

ODRZUCONY KRÓL



... żeby chwala Pańska została na nas dzisiaj sprowadzona przez usługę Słowa. I to jest . . .

² W zeszłym tygodniu ja tak po prostu byłem trochę, tak jakoś pod wpływem pogody. Powiedzmy, że nie dokładnie pod wpływem pogody; to był test, który musiałem zrobić, fizyczne testy. I to było to, co słyszeliście, że ja byłem w szpitalu. Ja tam pojechałem właśnie po to, żebym nie musiał wracać tam i z powrotem na drugą stronę rzeki. Robisz górny przewód pokarmowy i dolny przewód pokarmowy. I oni muszą, co kilka minut, oni muszą wracać i jeszcze raz robić prześwietlenie. Ale my to musimy robić co sześć miesięcy, jeśli wykonujemy misje zagraniczne. Brat Roberts i oni, ja myślę, robią to co sześć miesięcy. Ale ja tego nie robiłem przez cztery lata.

³ Problem, że ja po prostu nie lubię tego oleju rycynowego, to jest jedyna rzecz. I oni mówią, że zamiast tego nic więcej nie mogą podać, więc ja, och, ja tak zachorowałem, kiedy mi podali to paskudztwo. Wy wiecie, ja wam to powiedziałem w historii mojego życia, jak mi się robi niedobrze od tego paskudztwa. I—i ja po prostu nienawidzę brać tego paskudztwa. I ja powiedziałem do mojego łaskawego przyjaciela, doktora, jeżeli . . . „Czy nie ma czegoś innego?”

I on powiedział. „Nie wydaje mi się, Bracie Branham”.

⁴ Och, kiedy ta pani tam weszła z, to wyglądało jak, może przesadzam, ale to wyglądało jak kwarta. To—to było . . . nigdy nie widziałem takiej dużej. I ja po prostu trzymałem się za nos i połykałem. Ale w końcu to zeszło na dół.

⁵ Lecz teraz, w tej całej próbie, i kiedy to całe przeszło, ja bym chciał podziękować Panu za doskonałe badanie. Zdałem na sto procent, mogę pojechać do jakiegokolwiek miejsca na świecie, gdzie chcę pojechać. Zapytałem lekarzy, którzy moim zdaniem byli trzema najlepszymi specjalistami w Louisville. I ja ich zapytałem, ja powiedziałem: „Czy ja mam co najmniej dziesięć procent niepełnosprawności?”

⁶ Powiedział: „Nie jesteś ani odrobinę niepełnosprawny”. Powiedział—powiedział: „Jesteś doskonale zdrowy pod każdym względem”. I ja jestem taki wdzięczny Bogu. Od kogo innego by to mogło przyjść, niż od naszego Niebiańskiego Ojca, widzicie, że tak jest?

⁷ I on powiedział: „Twoje . . . Wszystkie twoje przepływy, tam, pokazują że ty jesteś młody”. On powiedział: „Twoje komórki krwi nawet się nie zaczęły rozpadać, ani nic”. On powiedział: „Jesteś w bardzo dobrej formie, Bracie Branham”.

I ja powiedziałem: „Więc, ja się tak cieszę”.

⁸ I ja miałem przywilej rozmawiać, świadczyć każdej pielęgniarce w tym szpitalu i każdemu lekarzowi odnośnie Bożego Królestwa. I jeden, pewien lekarz, myślę, że on powinien tu być dzisiaj rano. I ja będę . . . ja się cieszę, że wiem, iż na tym świecie dalej są dobrzy ludzie, prawdziwi mężczyźni, ludzie, którzy zabrali mnie na pięć dni badań fizycznych, którzy prawdopodobnie dostaliby dwieście czy trzysta dolarów za każde. Kiedy ja przez to przeszedłem, oni powiedzieli: „To nasz wkład w dzieło Pana, które ty wykonujesz”. Widzicie? Tak. Nawet nie. . . Powiedział: „Dlaczego, wprawiasz nas w zakłopotanie, że nas w ogóle pytasz czy jesteś nam coś winny”. Powiedział: „Tylko twoje modlitwy za nas!”

⁹ „A w środku”, oni powiedzieli, „widzimy coś emocjonalnego, czego nie rozumiemy”. I ja powiedziałem . . . „My . . . To—to nie wydaje się być . . .” On powiedział: „Na zewnątrz nie jesteś zdenerwowany ani zaniepokojony. Ale”, powiedział: „wewnątrz jest emocja, której my nie rozumiemy”.

¹⁰ Ja powiedziałem: „Jeśli tylko na moment tutaj usiądziecie – powiem wam”. I przeszedłem do mówienia o wizjach. Dla nich to była inna dziedzina. Oni o tym nic nie wiedzieli. Ja powiedziałem im o Biblii. Potem powiedziałem im o wizji, którą Pan dał mi innego dnia, i oni płakali jak dzieci. Po prostu tam siedzieli i płakali. I ja . . . oni . . . ja powiedziałem: „Mam nadzieję, że nie uważacie mnie za jakiegoś religijnego dziwaka, czy kogoś takiego”.

¹¹ Powiedział: „W żadnym wypadku, Bracie Branham. Wierzę w to całym sercem”. On powiedział: „Lecz ja bym chciał powiedzieć tylko jedną rzecz. Nie chodzi się do szkoły, żeby się tych rzeczy nauczyć”. Powiedział: „Ja wierzę, że one pochodzą od Wszchemogącego Boga”. I to byli trzej wybitni lekarze w Louisville, najlepsi, jakich oni mieli. I tak, ja byłem bardzo szczęśliwy z tego powodu, i że wiedziałem, iż może Pan pozwolił mi zasiać tam trochę nasion.

¹² Każda pielęgniarka, rozmawiałem z nimi. Oni, pewnego poranka, gdy wychodziłem z pokoju gdzie robi się prześwietlenia, ja powiedziałem do . . . spojrzałem na biedną, starą kobietę. Ona była taka chorowita. I ja dalej szedłem, szedłem, aż dotarłem do niej. Ja pomyślałem, że ona może umierać. I ja powiedziałem: „Ja bym chciał zadać ci pytanie, siostrzo”.

Ona powiedziała: „Tak, proszę pana”.

Ja powiedziałem: „Czy jesteś chrześcijanką?”

I ona powiedziała: „Ja należę do *pewnego* kościoła”.

¹³ I ja powiedziałem: „Ja bym chciał to tylko trochę wyjaśnić”. Ja powiedziałem: „Ja bym chciał wiedzieć, czy ty jesteś

chrześcijanką, naprawdę chrześcijanką. Że gdybyś przeszła przez to morze życia do innego Kraju, czy ty Go kochasz?” Ja powiedziałem: „Czy naprawdę byłabyś zbawiona?”

I ona powiedziała: „Tak, proszę pana. Byłabym”.

¹⁴ I ja powiedziałem: „W takim razie, niech Bóg błogosławi twoje serce. Bez względu na to, w którą stronę wieje wiatr, ty w takim razie jesteś w porządku, jak długo to tak wygląda”.

¹⁵ I jeśli tylko się gdzieś ruszymy, zostało jeszcze na świecie wielu fajnych ludzi.

¹⁶ Więc dzisiaj, ja przyszedłem z wizją, którą opowiem wam trochę później. I ja bym chciał najpierw trochę mówić o Słowie, ponieważ wierzę, że Słowo jest bardzo istotne, teraz jest najistotniejsze. I ja się cieszę, że widzę Charliego Coxa i brata, moich przyjaciół, którzy tam razem stoją. Bracie, ja sobie nie mogę przypomnieć. . . Jeffries, nie mogę sobie przypomnieć jego nazwiska. Wielu innych z was, cennych braci z Georgii, z innych części kraju. Mój stary kolega Bill siedzi tu, tak mi się wydaje, tego poranka. I—i wielu. . . I brat z Georgii, tam, ludzie, którzy mi dali ten garnitur. Wiecie, to jest—to jest jeden z najlepszych garniturów, jakie ja kiedykolwiek nosiłem. Po prostu czuję się w nim tak dobrze, naprawdę bardzo fajny. I wy tak wiele dla mnie znaczą. Gdy ja wam powiem co mi się przydarzyło w ciągu ostatnich kilku dni, zobaczycie dlaczego ja myślę, że to dla mnie tak wiele znaczy.

¹⁷ Więc, ja wierzę, że jeśli Pan zechce, ja chciałbym się przyłożyć do tej bitwy trochę bardziej, niż kiedykolwiek wcześniej w moim życiu. Ponieważ ja teraz widzę, że to jest. . . Oczywiście, ja mógłbym umrzeć dzisiaj. To jest, ty nie wiesz. Moje elektrokardiogramy i wszystko, szesnaście różnych typów prześwietleń, tak, kompletne badanie fizyczne pokazało, że ja byłem w. . .taki normalny, jak jakakolwiek osoba by mogła być, ludzka istota na ziemi. Więc ja jestem za to wdzięczny. Lecz wszystkie rzeczy, nawet to wszystko i to jaki ja jestem wdzięczny, i pełen dziękczynienia wobec Boga, że ja wierzę, iż On dalej mnie zachowuje w Swojej służbie, nie chodziło o to, co On mi po prostu pokazał trochę wcześniej, widzicie, co mnie po prostu tak uszczęśliwiło.

¹⁸ Więc, ja myślę, że dziś wieczorem. . . Czy ty uważasz, że to jest w porządku? [Brat Neville mówi: „Tak jest”—wyd.] Nasz—nasz cenny brat jest—jest takim bezinteresownym człowiekiem, to jest—jest Brat Neville. I jeśli ktokolwiek z was był tutaj w ostatnią niedzielę i słyszał to wspaniałe przesłanie, które on przyniósł na temat „bańki oleju”, to było wy. . .Jedno z najwybitniejszych przesłań, jakie ja kiedykolwiek słyszałem, to było to, co Brat Neville przyniósł przez Ducha Świętego w ostatnią niedzielę do tego małego stada owiec, które Bóg zgromadził razem.

¹⁹ I jeśli to będzie w porządku, spodoba się Panu, oraz Bratu Neville i kościołowi, ja chciałbym mówić jeszcze raz dzisiaj wieczorem i zacząć serie, powiedzmy w poniedziałek wieczorem...mam na myśli niedzielę wieczorem, środę wieczorem i następną niedzielę, serie, które ja studiowałem.

²⁰ I ja bym nie musiał zostać tam, w szpitalu. Ale oni byli dla mnie tacy dobrzy, dali mi pokój za jakąś jedną trzecią ceny. A więc po prostu wziąłem moje Biblie, moje książki, zwinąłem łóżko i wziąłem się tam poważnie za robotę, miałem moje wszystkie Biblie i rzeczy porozkładane dookoła. I ja naprawdę miałem czas, dopóki tam nie przynieśli oleju rycynowego. Właśnie tam skończył się mój dobry czas. Ja wtedy byłem skończony. Lecz, Bracie Pat, ja byłem naprawdę chory. To paskudztwo, ja tego po prostu nie znoszę. Ale ja miałem dobry czas przez pierwsze trzy czy cztery dni. Dobrze się bawiłem.

²¹ I ja studiowałem Księgę Efezjan. Och, to zakładanie Kościoła. I ja myślę, że to jest piękna rzecz. I—i jeśli wy...

²² Teraz, jeśli masz kościół, do którego chodzisz, idź tam od razu i stój na swoim posterunku. Ale jeżeli nie masz kościoła i chcesz, wróć z powrotem dzisiejszego wieczora, w środę wieczorem i w niedzielę wieczorem.

²³ Ja bym chciał wziąć na dzisiejszy wieczór 1-szą Księgę Efezu; i w środę wieczorem 2-gi rozdział Efezu; a w następną niedzielę 3-ci rozdział Efezu; żeby uporządkować Kościół. Wiecie co mam na myśli, to jest ustawianie Go na pozycje. I ja myślę, że to jest rozbudowa dla Kościoła. Ja nie jestem...ja to mówię tylko do tych którzy przybyli do Branham Tabernacle.

²⁴ A jeśli któryś z was, drodzy bracia...ja wiem, że niektórzy z was mają spotkania, tak myślę. Nasz miły brat jest w Sellersburg i—inni mają spotkania. Teraz patrzcie, to są spotkania przebudzeniowe. Wy na nie przychodzicie. Oni są sługami Chrystusa, młodzi ludzie, którzy stoją w wyłomie, którzy wyszli na zewnątrz. Podczas, gdy nawet ich własny kościół zaprzeczał Prawdzie i tym podobnym rzeczom, oni z tego od razu wyszli. I Bóg powołał ich do usługi. Tak, panowie. Podziwiam człowieka...Nawet nie mogę sobie przypomnieć jego nazwiska. Lecz to jest młody facet, fajny, przystojny facet i urocza żona, oraz dzieci.

²⁵ I—i Brat Junie Jackson miał tutaj kilka spotkań, co jest kolejnym cudownym, niezwykłym trofeum Bożej cudownej łaski. I kiedy oni mają przebudzenia w waszych kościołach, przechodźcie do nich od razu, ponieważ to jest wasz...to jest rzecz, którą trzeba zrobić. Ponieważ wy nie wiecie, być może grzesznik przychodzi do ołtarza, i to może na was wpłynąć, żebyście przyprowadzili tę osobę do Chrystusa, co będzie waszą wielką nagrodą po drugiej stronie.

²⁶ To jest po prostu nauczanie i ustawianie Kościoła w porządku, tutaj, w świątyni, pomagając na naszej drodze.

²⁷ Więc ja nie przyniosłem swojego zegarka, więc ktoś będzie musiał na mnie uważać. Doc mi pokazał, że jeden ma. Więc, mój bracie . . . Więc teraz . . . [Brat Edgar „Doc” mówi do Branhama: „Dużo ci za to nie policzę”, i daje Bratu Branhamowi swój zegarek—wyd.] Za dużo mi za to nie policzysz? W porządku. Więc, teraz, to jest w porządku. Więc, teraz, ja już od początku nie wierzyłem, że to jest w porządku. Więc . . . [„Dziękuję. Ja powiem jedną rzecz o tobie”.] Więc, och, och, pst-pst-pst-pst. [„Ja sobie dzisiaj rano zachowałem na moje urodziny dziesięć groszaków, tak, żebyś lepiej się poczuł”.] Naprawdę? Więc, to jest . . . W takim razie ten zegarek po prostu dużo poszedł w górę, Doc. Powiedział, że sobie zatrzymał dziesięć groszaków na swoje urodziny, żebym się lepiej poczuł, bo my we dwóch mamy razem dwa czy trzy. Więc, wiesz gdzie ja jestem na tej drodze. Lecz, och, to dla mnie nie ma ani trochę znaczenia. Teraz nie będę za długo mówił.

²⁸ Teraz, jeśli są obcy w naszych bramach, z pewnością chcemy was przywitać z całego serca. Jesteście mile widziani tutaj, w tej małej świątyni. Nasz budynek za duży nie jest. Mamy teraz w programie, żeby się wybudować, nieduże miejsce, ale po prostu . . . Ten jest po prostu całkiem podupadły. I my postaramy się zbudować tutaj ładny, wygodny kościół, jak tylko my . . . Pan nam pozwolił to zrobić. I wielu z was wszystkich podejmuje wysiłki w tym kierunku i my to z pewnością doceniamy.

²⁹ Teraz chciałbym, żebyście dzisiaj rano otworzyli razem ze mną, do przeczytania, Pierwszą Samuela, 8-my rozdział i zaczniemy mniej więcej, zaczniemy od 19-tego wiersza, 19-ty i 20-ty wiersz, może krótki tekst dla kontekstu.

³⁰ I teraz, kiedy wy to robicie, i zanim my . . . Będziemy to czytali, a potem chcemy przejść do modlitwy. I czy dzisiaj rano są jakieś prośby i ktoś mówi: „Po prostu pamiętaj mnie”? Na naszym ostatnim spotkaniu dwa tygodnie temu, lub trzy, kiedy ja miałem spotkanie . . . Powiedzmy, że my . . .

³¹ Teraz, przy okazji, gdy otwieracie, spotkanie w Chautauqua zaczyna się 6-tego. Spodziewamy się wspaniałego czasu, Middletown, Ohio. Wy, którzy macie niedługo wakacje — przyjdźcie. I to jest wielki obóz nad samą rzeką, gdzie, och, my . . . całe głoszenie, jakie kiedykolwiek słyszeliście. Oni wszyscy są na górze i w dole rzeki, kaznodzieje, każdego poranka, przez cały dzień i noc. Więc oni wszyscy zgromadzają się razem. To jest duży kemping, dużo większy niż Silver Hills, wiele razy. I—i do tego duże miejsce, w którym możemy pomieścić od ośmiu do dziesięciu tysięcy ludzi. I to jest zawsze wypełnione. Mamy wspaniały czas w Ohio.

³² I stary Brat Kidd, o którego ja się poszedłem pomodlić któregoś poranka. Czy wszyscy pamiętacie jak ja to wam mówiłem trzy tygodnie temu? Lekarz dał mu dwadzieścia cztery godziny życia. On wstał i wszędzie chodzi. On cytował miejsce Pisma, piosenkę, której nie mógł zaśpiewać. I kiedy ja wszedłem i spojrzałem na niego któregoś poranka i on miał na sobie ten mały szal. Ja tego dnia wyjechałem stąd mniej więcej trzy czy cztery godziny wcześniej, żebym mógł się do niego dostać. Oni powiedzieli, że on umrze tego dnia; rak prostaty.

³³ I jego cenna, miła, stara żona prała za pięćdziesiąt centów dziennie; i to od świtu aż do późnej nocy, za pięćdziesiąt centów, żeby utrzymać swojego męża na polu misyjnym jako kaznodzieję. Głosił na dwutygodniowym przebudzeniu i zebrał ofiarę, miał osiemdziesiąt centów.

³⁴ Lecz ja widziałem jak oni tam siedzieli któregoś poranka, te dwie miłe, stare pary, raczej miła para, siedziała tam i ten jego mały szal na ramionach. I jeden z jego nawróconych, w wieku dziewięćdziesięciu dwóch lat, taki błyskotliwy i bystry, i zielonoświątkowiec do głębi, i siedzi tam, wiecie. I ja powiedziałem: „Wiecie po co wy, starzy ludzie, tutaj siedzicie? Po prostu czekacie aż łódź przyplynie”. To wszystko. Ich praca, wszystko, co oni osiągnęli, cel, który oni osiągnęli, i oni są teraz gotowi, żeby pójść i odebrać nagrodę.

³⁵ I ja powiedziałem do Brata Chev, do tego Brata Kidson... Kidd tego poranka: „Będziesz na spotkaniu w Chautauqua”.

³⁶ On do mnie wczoraj zadzwonił, powiedział: „Ja jestem... ja tam będę, Bracie Branham”. Więc, w porządku.

³⁷ Wiele spotkań, z mojej nowej usługi, nadchodzi. Brat, baptyistyczny brat stoi tu, jego córka, nastolatka, trochę kapryśna. I ja do niego powiedziałem: „Daję ci twoją córkę dla Pana Jezusa”, pewnego poranka. I kiedy on poszedł do domu, ona była zbawiona. I druga tutaj, dzisiaj rano, ma być ochrzczona i idzie do przodu.

³⁸ I pewien człowiek, pan Sothmann, mój przyjaciel z Kanady, jego teściowa, umierająca, powiedziałem: „Zobaczysz, kiedy dotrzesz do swojej teściowej, że ona jest zdrowa, jest na dobrej drodze, żeby wyzdrowieć, jest w porządku”. Właśnie tak było. I po prostu... ludzie po prostu przychodzą. To teraz jest w powijakach, rusza się. Lecz, och, my oczekujemy czegoś nadzwyczajnego, obfitego, ponad wszystko. Jesteśmy w złych i ostatnich dniach, ale w chwalebnej godzinie.

³⁹ Więc, macie już wasze Biblię do czytania, 8-my rozdział Samuela? I ja obiecałem Gene, że zostanę tam z tyłu, żeby resztę tego nagrać. My to właśnie zaczynaliśmy na naszym spotkaniu.

Jednakże lud nie chciał słuchać głosu Samuela; i powiedzieli: Nie; ale my będziemy mieli króla nad nami;

Żebyśmy my . . . mogli być jak . . . ten naród, wszystkie narody; i żeby nasz król mógł nas sądzić, i iść przed nami, i prowadzić nasze bitwy.

. . . Samuel wysłuchał wszystkich tych słów ludu i . . . opowiedział je szczegółowo PANU.

I PAN rzekł do Samuela: Postuchaj ich głosu i ustanów im króla. I Samuel rzekł do mężów izraelskich: Idźcie każdy do swego miasta.

⁴⁰ Teraz, gdybym miał spróbować wybrać coś z tego, tego poranka, jak bym ten tekst zatytułował, na tych następnych kilka minut, ja bym chciał wybrać ten tekst: *Odrzucony Król*.

⁴¹ To był czas, kiedy tak samo jak w każdym czasie, że ludzie nie chcieli, żeby Bóg ich prowadził. Oni chcą swojego własnego sposobu na przywództwo. I ta historia tego poranka . . . I gdy przyjdziecie do domu, dobrze by było gdybyście ją całą przeczytali. To było w czasie—za dni Samuela, Bożego męża, proroka. I on był sprawiedliwym człowiekiem, i dobrym człowiekiem, uczciwym, szanowanym, prawym i szczerym wobec ludzi, nie oszukiwał ich i nie mówił im nic oprócz bezpośredniego TAK MÓWI PAN.

⁴² Ale ludzie doszli do takiego miejsca, gdzie oni chcieli zmienić ten program. Oni patrzyli na Filistyńczyków, Amalekitów, Amorytów, Hetytów i inne narody święta. I oni widzieli, że tamci mieli królów, którzy nad nimi panowali, rządili nimi, prowadzili ich, toczyli bitwy, i tak dalej. I wydawało się, że Izrael chciał się wzorować na tych królach i na tych ludziach.

⁴³ Ale nigdy nie było, w żadnym wieku, Bożym zamiarem, żeby Jego lud postępował tak jak ludy tego świata, albo żeby on był rządzony czy kontrolowany tak jak ludy tego świata. Boży lud, jak zawsze, był szczególnym ludem, innym ludem, wywołanym, oddzielnym i całkowicie innym w swoim zachowaniu, w swoich drogach, w swoim sposobie życia, niż ludy tego świata. Ich apetyt na rzeczy i wszystkie ich ustalenia zawsze były sprzeczne z tym, czego pragną ludy tego świata.

⁴⁴ I lud Izraela przyszedł do Samuela i powiedział: „Więc, ty się starzejesz, a twoi synowie nie chodzą twoją drogą”. Ponieważ oni nie byli tacy wierni jak Samuel. Oni byli łapówkarzami i przyjmowali pieniądze. I oni powiedzieli: „Samuelu, twoi chłopcy nie są tacy jak ty, dlatego my chcemy, żebyś poszedł i znalazł nam króla, namaścił go, i zrobił z nas taki lud, jak reszta ludów tego świata”.

⁴⁵ I Samuel próbował im powiedzieć, że to nie będzie działać. On powiedział: „Jeżeli to zrobicie, pierwszą rzeczą, której się dowiecie, będzie to, że on wezwie wszystkich waszych synów z domu i zrobi z nich żołnierzy, żeby biegli przed jego rydwanami oraz nosili zbroje i włócznie. Nie tylko to, ale on wezwie wasze

córki i zrobi z nich piekarzy chleba, i zabierze je od was, żeby karmiły armię. I”, powiedział: „poza tym wszystkim, on będzie od was pobierał pewne podatki, od waszego ziarna i całego waszego dochodu. On to wszystko opodatkuje, żeby poradzić sobie z jakimiś długami rządowymi i tak dalej, które będą musiały zostać zapłacone”. On powiedział: „Myślę, że w sumie popełniacie błąd”. Ale gdy . . .

⁴⁶ Ludzie powiedzieli: „Ale my dalej chcemy być jak pozostałe ludy”. Jest coś w mężczyznach i kobietach, że oni pragną być podobni, jeden do drugiego. I był tylko jeden Człowiek, który kiedykolwiek żył na ziemi, który był naszym przykładem, i to był Ten, który umarł za nas wszystkich, nasz Pan i Zbawiciel, Jezus Chrystus. On był doskonałym przykładem tego kim my powinniśmy być, zawsze w interesach Ojca i czyniąc to, co jest słuszne.

⁴⁷ I bez względu na to, jak bardzo Samuel próbował przekonać ludzi, oni chodzili za nim nieustannie dzień i noc: „My chcemy króla. My chcemy człowieka. Chcemy człowieka, o którym możemy powiedzieć: ‘To jest nasz przewodnik’”.

⁴⁸ I to nigdy nie było Bożą wolą. To nigdy nie było Bożą wolą, ani nigdy nie będzie Bożą wolą, żeby jeden człowiek panował nad drugim. Bóg panuje nad człowiekiem. Bóg jest naszym Władcą, naszym Królem.

⁴⁹ I to jest bardzo, bardzo duża zasadzka dzisiejszego dnia, ponieważ wydaje się, że człowiek ma taki sam pomysł. Wydaje się, że oni nie są w stanie pojąć tego, że Bóg dalej rządzi człowiekiem, a nie człowiek rządzi człowiekiem.

⁵⁰ Więc, oni sobie wybrali człowieka, który miał na imię Saul, który był synem Kisz. I on był szanowanym człowiekiem, uczciwym człowiekiem. Ale tym ludziom pasował w sam raz, ponieważ on był wielkim, wysokim, szlachetnym, postawnym mężczyzną. Pismo mówi, że on był wyższy o głowę i ramiona od każdego człowieka w Izraelu. On wyglądał jak król i on był przystojny na twarzy. On był błyskotliwym i wyjątkowym człowiekiem.

⁵¹ Więc, to jest ten rodzaj człowieka, jaki ludzie lubią dzisiaj wybierać. Wydaje się, że ludzie nie są zadowoleni ze sposobu, w jaki Bóg ustawił Swoją Kościół, żeby był rządzony i kontrolowany przez Ducha Świętego. Oni chcą, żeby ktoś, jakiś człowiek, jakaś denominacja, jacyś pewni ludzie zarządzili Kościołem. Tak, żeby oni nie byli w stanie oddać się całkowicie w Boże ręce, żeby byli duchowi, żeby byli prowadzeni przez Ducha Świętego. Oni chcą, żeby ktoś za nich odprawił ich religię, kogoś, kto im po prostu powie jak to zrobić i wszystko na ten temat.

⁵² Więc wydawało się, że ten człowiek dokładnie pasuje do tego miejsca, ponieważ on był bardzo intelektualnym człowiekiem.

⁵³ I to jest w dużej mierze tak jak dzisiaj. My również lubimy wybierać takich ludzi, żeby kontrolowali nasze kościoły, żeby kontrolowali Boży Kościół. Ja nie mam nic do powiedzenia przeciwko temu, lecz chodzi o to, żeby coś pokazać, że: to nie jest, nie była i nigdy nie będzie Boża wola, żeby tak było. Bóg ma rządzić Swoim ludem, rządzić każdą jednostką indywidualną.

⁵⁴ Potem widzimy, że ten syn Kisza, wielki człowiek i—i jego postawa, i jego . . . Wydawało się, że on ludziom pasuje, że jego szata będzie na nim wyglądała świetnie. I korona na jego głowie, wysoko ponad wszystkimi innymi ludźmi, kiedy on szedł, to miał być prawdziwy atut dla królestwa Izraela. Bo inni królowie, z innych narodów, by pomyśleli: „Patrzcie, jaki człowiek!” Jak oni by mogli wskazać palcem i powiedzieć: „Patrzcie tutaj, jakiego my mamy wielkiego króla! Patrzcie, jaki wielki człowiek jest nad nami!”

⁵⁵ I przykro o tym mówić, ale jaką to dzisiaj jest prawdą w przypadku kościoła, oni uwielbiają mówić: „Nasz pastor nie jest ograniczonym umysłowo człowiekiem. On jest wielkim człowiekiem. On jest absolwentem Hartford albo jakiejś wielkiej szkoły teologicznej. On ma cztery stopnie z *takiego-i-takiego* miejsca. I on się bardzo dobrze nadaje do towarzystwa, pomiędzy ludźmi”. To wszystko może być w porządku i mieć swoje miejsce. Ale Bożą drogą dla Jego Kościoła jest prowadzenie Duchem Świętym i przez Jego Ducha.

⁵⁶ Lecz oni lubią mówić, że: „My mamy tę wielką denominację, do której my należymy. Zaczęliśmy kiedyś we wczesnych, pionierskich dniach, kiedy byliśmy w mniejszości, po prostu bardzo mało ludzi i skromnych. A teraz my dorośliśmy do tego miejsca, że jesteśmy pomiędzy największymi denominacjami jakie są. My mamy najlepsze szkoły i najlepiej wykształconych usługujących. My mamy najlepiej ubrane tłumy. I najbardziej intelektualni ludzie w mieście przychodzą do naszej denominacji. I my dajemy na cele charytatywne. I my wykonujemy dobre uczynki i wszystkie takie rzeczy”. I absolutnie nic, niech Bóg broni, żebym ja powiedział jedno słowo przeciwko temu, ponieważ to wszystko jest dobre.

⁵⁷ Lecz dalej to nie jest Bożą wolą, żeby człowiek panował nad człowiekiem. Bóg posłał w Dniu Pięćdziesiątnicy Ducha Świętego, żeby panował w ludzkich sercach i panował w jego życiu. Miało tak nie być, żeby człowiek panował nad człowiekiem.

⁵⁸ Ale my uwielbiamy to mówić. To jest bardzo wyjątkowa rzecz, kiedy możemy powiedzieć, że należymy do takiej wielkiej organizacji.

⁵⁹ „Czy jesteś chrześcijanką?” Właśnie tak wpadłem na ten tekst, gdy byłem w szpitalu. I ja się kogoś zapytałem: „Czy jesteś chrześcijanką?”

„Ja należę do *tego-i-tego*”.

„Czy jesteś chrześcijanką?”

„Ja należę do *tego-i-tego*”.

⁶⁰ I miła pielęgniarka podeszła do brzegu łóżka, gdzie ja czytałem Biblię, i ona była nową pielęgniarką na tym pięttrze. I ona powiedziała: „Jak się masz?”. Ona powiedziała: „Myślę, że ty jesteś pastor Branham, jesteś tu na badaniach lekarskich”.

Ja powiedziałem: „Jestem”.

⁶¹ I ona powiedziała: „Czy mogę ci wymasować plecy alkoholem, żebyś poczuł się trochę lepiej?”

I ja powiedziałem: „Możesz to zrobić”.

⁶² I kiedy ona mi masowała plecy, ona powiedziała: „Do jakiej denominacji kościoła ty należysz?”

⁶³ I ja powiedziałem: „Och, ja należę do najstarszej denominacji jaka istnieje”.

I ona powiedziała: „Co to jest za denominacja?”

⁶⁴ Ja powiedziałem: „To ta, która została zorganizowana jeszcze zanim świat został zorganizowany”.

⁶⁵ I, „Och”, ona powiedziała, „co? Nie sądzę, żebym ja to wiedziała”. Ona powiedziała: „Ja należę do *pewnego* kościoła. Czy to jest ta organizacja?”

⁶⁶ Ja powiedziałem: „Nie, proszę pani. To było tylko mniej więcej dwieście lat temu, ta organizacja. Ale ta organizacja się zaczęła, kiedy gwiazdy poranne zaśpiewały razem i synowie Boży krzyczeli z radości, gdy oni zobaczyli jak Zbawiciel Przyszedł, żeby odkupić ludzkość”.

⁶⁷ I ona po prostu przestała masować moje plecy. I ja byłem trochę pochylony w *ten* sposób, żeby ta pani mogła masować. I ona była stąd, niedaleko Corydon. Zaczęliśmy rozmawiać. I ona powiedziała: „Proszę pana, ja zawsze wierzyłam, że jeśli Bóg kiedykolwiek był Bogiem, to dzisiaj On dalej jest Bogiem, tak jak był w dawnych dniach”. Ona powiedziała: „Chociaż mój kościół stanowczo temu zaprzecza, ale ja wierzę, że to jest Prawda”.

⁶⁸ A ja powiedziałem: „Niedaleko jesteś od Królestwa Bożego, młoda kobieto”.

Ona powiedziała: „Jeżeli On kiedykolwiek był uzdrowicielem, czy On dalej nie jest uzdrowicielem?”

Ja powiedziałem: „On z całą pewnością jest, moja siostró”.

⁶⁹ Ale człowiek chce panować i chce panować nad człowiekiem. I człowiek chce, żeby człowiek nad nim panował. On nie chce, żeby Bóg panował.

⁷⁰ Więc ten syn Kisza, miał na imię Saul, był tylko odpowiedzią na to, czego oni chcieli, ten wielki, okazały człowiek. I ten... Och, on ich mógł po prostu prowadzić na bitwy i tak dalej. Lecz

dalej to nie był Boży sposób robienia rzeczy. Bóg chciał, żeby Jego wierny, stary prorok kierował nimi i mówił do nich Jego Słowa.

⁷¹ Więc dzisiaj, w naszym wielkim wieku kościoła, w którym żyjemy, my, ja myślę i wierzę w to z całego serca, że my poszliśmy dokładnie vice-versa w stosunku do tego, co Bóg nam nakazał robić. Ostatnie Słowa naszego Zbawiciela były w Ewangelii Marka 16. Powiedział:

Idźcie na cały świat i głoscie ewangelię wszelkiemu stworzeniu.

Kto uwierzy i zostanie ochrzczony, będzie zbawiony; . . . ten kto nie wierzy, będzie potępiony.

I te znaki będą towarzyszyły tym, którzy wierzą; W moim imieniu oni będą wyganiać diabły; będą mówili nowym językiem;

I jeśli oni będą podnosić węże; albo . . . pić . . . trujące rzeczy, to miało im nie zaszkodzić, i gdyby oni . . . położyli swoje ręce na chorych, . . . ci wyzdrowieją.

⁷² Żaden człowiek, żaden syn Kisz, ani nikt inny nie może tego zrobić poza przywództwem Ducha Świętego. Lecz my stworzyliśmy szkoły, my stworzyliśmy seminaria, i stworzyliśmy organizacje, dla—dla satysfakcji, i żeby wyglądać jak reszta świata.

⁷³ Więc, Duch Święty zwykle był Liderem tego narodu. Ten naród zwykle był rządzony, gdy kiedyś, w . . . gdy oni napisali deklarację niepodległości. I tam było ustawione dodatkowe krzesło. W moim umyśle nie ma najmniejszej wątpliwości, że Syn Boży siedział przy tym stole, kiedy ten naród był zbudowany na zasadach wolności religii i wolności dla wszystkich, oraz na podstawie Bożego, Wiecznego Słowa.

⁷⁴ Lecz my to zepsuliśmy. Polityka; głosowaliśmy tam za ludźmi pod względem kupowania i sprzedawania, i fałszywych obietnic. Aż . . . Nasz naród, nasza polityka i nasza demokracja jest tak zanieczyszczona, że on jest—on jest wymieszany z komunizmem, i z wszelkiego rodzaju izmami.

⁷⁵ I wiele razy wzywamy do spotkań modlitwanych, kiedy spotyka się liga narodów i tam . . . lub żeby mieć dyskusje. I w pewnym, określonym, wielkim czasie, ostatnio, nie było ani jednego wezwania do modlitwy. Jak my w ogóle zamierzamy rozwiązać różnice bez modlitwy? Jak my możemy oczekiwać, na całym świecie, żeby w ogóle cokolwiek zrobić bez przywództwa Ducha Świętego?

⁷⁶ Ale pozwólcie mi to powiedzieć z miłością i respektem dla naszego narodu, dla jego flagi i dla republiki, za którą on stoi. Odrzuciliśmy naszego Lidera, Ducha Świętego, i poprzez skorumpowaną politykę wprowadziliśmy ludzi o wypaczonym umyśle. A jeśli nie będziecie pilnowali, oni popełnią jeden

z najbardziej fatalnych błędów, jakie kiedykolwiek popełnili, właśnie teraz, to jest dlatego, że ludzie chcą, żeby ludzie rządzili.

⁷⁷ To, czego my potrzebujemy w stolicy Stanów Zjednoczonych, jako prezydenta, czego my potrzebujemy w Kongresie, to, czego my potrzebujemy w naszych salach sprawiedliwości, to ludzie, którzy poświęcili swoje życie Bogu i są napełnieni Duchem Świętym, i są prowadzeni przez Jego Boskie kierownictwo. Lecz zamiast tego my wybieramy ludzi intelektu, ludzi, którzy mają „formy pobożności i zapierają się Bożej Mocy”, ludzi, którzy są ateistami, a czasem nawet gorsze rzeczy, które my przynieśliśmy do naszych stref politycznych naszego narodu.

⁷⁸ Nie tylko to, ale w naszych kościołach. Nasze kościoły uległy zepsuciu na podstawie tego, że my, wybierając naszych pasterzy, którzy nas prowadzą, my chodziliśmy na seminaria i wybraliśmy ludzi, którzy są wielkimi, intelektualnymi gigantami, ludźmi o bardzo błyskotliwych umysłach, ludźmi, którzy mają wiedzę i świetnie mieszają się z towarzystwem, i są wspaniałymi ludźmi w sąsiedztwie, przeciwko czemu nie mogę nic powiedzieć. Ludzi, którzy są uprzejmi w swoim sposobie chodzenia, zachowują ostrożność w sposobie życia i jak oni się zachowują wśród innych ludzi, i wśród ludzi, wielcy ludzie w swoich dziedzinach, o których ja źle nie mówię. Broń Boże, żeby mój duch był kiedykolwiek taki zły. Lecz dalej to nie jest coś, co Bóg dla nas wybrał.

⁷⁹ To jest przywództwo Ducha Świętego: Chrystus w sercu ludzi. Wielu z tych intelektualnych ludzi staje za naszymi kazalniami i zaprzeczają, że Duch Święty naprawdę istnieje. Wielu z nich zaprzecza istnieniu Bożego uzdrowienia i Mocy Ducha.

⁸⁰ Wczoraj czytałem artykuł, wydaje mi się, że tak było, serie wycinków z gazet o Jacku Coe, zmarłym Jacku Coe . . . jednym z moich nawróconych do Pana Jezusa, który był potężnym mężem w swoich dniach. I on został wezwany na przesłuchanie, na Florydzie, za to, że prosił małe dziecko, żeby zdjęło szyny z nóg i przeszło przez platformę. I kiedy ono to zrobiło, to dziecko normalnie przeszło przez platformę i gdy dotarło do matki, upadło. To wszystko było ustawione przez wroga Chrystusa, ta młoda kobieta i jej mąż ciągnęli naszego dzielnego brata po salach rozpraw tego kraju.

⁸¹ I każdy kościół powinien stać przy Bracie Jacku, każdy człowiek z kościoła, który wspomina Imię Jezusa Chrystusa, powinien być stanąć po jego stronie, dzielnie, każdy człowiek, który wzywa Imienia Pana Jezusa, powinien paść na kolana w modlitwie. Lecz zamiast tego, w nagłówkach gazet, jedna z naszych wielkich denominacji powiedziała, że połączyli ręce z ateistami, żeby potępić i uwięzić Brata Jacka Coe. Czy moglibyście sobie wyobrazić, żeby kościół, który nazywa

siebie Imieniem Chrystusa, połączył ręce z ateistą, żeby skazać pobożnego człowieka, który całym swoim sercem próbował stać za Biblią? Lecz oni to zrobili.

A potem Brat Gordon Lindsay przybył na ratunek.

⁸² I ten niewierzący sędzia powiedział: „Ten człowiek jest oszustem, ponieważ on wziął szyny od tego dziecka, wysłał je przez platformę i powiedział, że ono było ‘uzdrowione’. I on skłamał, i on zrobił coś sprzecznego z zaleceniami lekarza, dlatego jest taka straszna sprawa przeciwko niemu”.

⁸³ A pan Coe wstał i powiedział: „Proszę pana, sprzeciwiam się temu stwierdzeniu. Bóg tego chłopca uzdrowił”.

⁸⁴ I sędzia powiedział: „Zapytam każdego człowieka na tym sądzie, czy to stwierdzenie może być prawdą, że Bóg mógł na jednym końcu platformy uzdrowić tego chłopca i pozwolić, żeby on był chory na drugim końcu. Jeżeli to oświadczenie może zostać udowodnione na podstawie Biblii, to ja powiem, że pan Coe ma prawo do swojego oświadczenia”.

⁸⁵ A usługujący podniósł rękę i powiedział: „Wysoki sądzie, proszę pana, czy mogę to powiedzieć?”

I sędzia powiedział: „Proszę mówić”.

⁸⁶ I usługujący wstał na swoje nogi i powiedział: „Pewnej nocy na kołyszącym morzu, kiedy mały statek miał właśnie zejść na dno, wszystkie nadzieje na uratowanie przepadły. Oni zobaczyli Jezusa, Syna Bożego, który przyszedł, chodząc po wodzie. I jeden z apostołów, który miał na imię Piotr, powiedział: ‘Jeśli tu jesteś Ty, Panie, każ mi przyjść do Ciebie po wodzie’”. I on powiedział: „Pan powiedział do apostoła Piotra: ‘Chodź’. I on wyszedł z łodzi, proszę pana, idąc tak dobrze, jak Jezus szedł po wodzie. Ale kiedy on się przestraszył, on zaczął tonąć, zanim dotarł do Jezusa”.

Sędzia powiedział: „Sprawa jest zakończona”.

Potrzebujemy przywództwa Ducha Świętego, nie intelektualnych ludzi.

⁸⁷ Saul, syn Kisza, został następnie uczyniony kapitanem nad tym ludem i on wziął dwa tysiące ludzi, a Jonatan wziął tysiąc. I Jonatan zszedł do garnizonu i uderzył na grupę Ammonitów, raczej Ammonitów. A kiedy—kiedy on na nich uderzył, Saul zadał w trąbę i powiedział: „Widzicie, co Saul zrobił”. On się zaczyna nadymać.

⁸⁸ Jak tylko człowiek staje się jakimś wielkim Doktorem Boskości albo dostaje coś małego za swoim nazwiskiem, on staje się mniej lub bardziej zarozumiały.

⁸⁹ Boży ludzie to są pokorni ludzie. Boży lud to jest pokorny lud. Kiedy zobaczysz kogoś, kto mówi, że oni otrzymali Ducha Świętego i wygląda na to, że oni zaczynają się oddzielać, nie

mając Wiary, chodzą wszędzie próbując być kimś, kim nie są, pamiętaj tylko, oni nie przyjęli Pana Jezusa.

⁹⁰ Potem dowiadujemy się, że wróg się usadowił. I on zamierzał wejść do małej grupy Bożych ludzi i zamierzał wydlubać prawe oko każdemu człowiekowi.

⁹¹ To jest to, co wróg zawsze stara się zrobić, to jest wydlubać oba oczy, jeżeli może, tak, żeby ludzie nie mogli zobaczyć co robią. To jest to, co szatan stara się dzisiaj zrobić każdemu chrześcijaninowi, wydlubać jego duchowy wzrok, żeby on mógł podążać tylko za intelektualnym sensem rzeczy, a nie za sensem prowadzenia przez Ducha Świętego.

⁹² Więc wtedy, kiedy oni to zrobili, kiedy nadeszła wielka klęska, Saul wtedy rozciął dwa wielkie woły i wysłał je do całego ludu. I ja bym chciał, żebyście tutaj zauważyli, że kiedy Saul wysłał te części wołu do całego Izraela, powiedział: „Niech każdy, kto nie pójdzie za Samuelem i Saulem, niech on, ten wół, będzie jak *ten*”. Czy widzicie w jaki podstępny sposób on usiłował przedstawiać siebie razem z Bożym mężem? Jakie—jakie to było niechrześcijańskie! Strach ludu był spowodowany Samuelem. Ale Saul spowodował, że oni wszyscy poszli za nim, ponieważ ludzie bali się Samuela. „Niech pójda za Samuelem i Saulem”.

⁹³ I ile razy my to dzisiaj słyszeliśmy! „Jesteśmy wielkim Kościołem. Jesteśmy Kościołem Chrystusa. Jesteśmy Bożym Kościołem. Jesteśmy *tym-i-tym*”. To sprawia, że ludzie się boją i myślą, że właśnie tam Bóg tak naprawdę działa. I oni nie chcą przywództwa Ducha Świętego. Oni by raczej woleli podążać za takimi ludźmi, ponieważ oni lubią żyć swoim własnym, indywidualnym życiem. Oni lubią wierzyć w to, w co oni chcą wierzyć.

⁹⁴ Widzicie? Duch Święty jest naszym Sędzią. Bóg nigdy nie dał nam papieża ani biskupa, ani nikogo, żeby był Sędzią. Duch Święty, Osoba Boga, w formie Ducha Świętego, jest naszym Sędzią i naszym Przewodnikiem. Więc, dlaczego tak jest?

⁹⁵ Proszę, wybaczcie mi to grubiańskie i to najbardziej grubiańskie wyrażenie. Nie chodzi mi o to, żeby być złośliwym. Ja mówię to z miłości.

⁹⁶ Ale Duch Święty mówi, że to jest niewłaściwe, żeby nasze niewiasty obcinały włosy. I to jest niewłaściwe, żeby nasze niewiasty nosiły krótkie szorty i spodnie, i żeby malowały swoje usta i twarz szminką. Duch Święty mówi, że to jest złe.

⁹⁷ Ale my chcemy, żeby mężczyźni nam mówili, że to jest w porządku: „Jak długo idziesz za mną i Samuelem”. One lubią sześć dni przeżywać tak, jak tylko chcą i przyjść do kościoła w niedzielę rano. I fajny, intelektualny absolwent college’u, który ma mnóstwo stopni, może powiedzieć im krótkie kazanie, które będzie... jest w nim kilka żartów, które łaskoczą ich

uszy i sprawią, że oni się zabawią, jak jakiś film albo program telewizyjny. I odmówią nad nimi krótką modlitwę i odesłają je do domu z pewnego rodzaju bezpieczeństwem samosatisfakcji, że one odprawiły swoją religię. To nie jest woła Ducha Świętego.

⁹⁸ Duch Święty chce, żebyś ty żył pobożnie każdego dnia w tygodniu i każdej nocy, oddzielając się od rzeczy tego świata.

⁹⁹ Ale kościół tego nie chce. Oni chcą jakiegoś człowieka, który umie—który umie interpretować Biblię tak, jak oni. To chcą usłyszeć. Oni nie będą słuchać głosu Ducha Świętego, który mówi przez Biblię. Wielu z nich chce powiedzieć: „Dni cudów przeminęły”. Właśnie to łaskocze ludzi. Oni chcą powiedzieć: „Nie ma chrztu Duchem Świętym”. Ludzie nie chcą zachowywać się inaczej, niż zachowuje się reszta świata. One nie chcą wyjść na ulicę i umyć swoich twarzy, i—i mężczyzn z czystym obliczem, i bez papierosów w ustach, i—i cygar, fajek, i—i rzeczy, które mężczyźni robią. I kobiety chcą mieć swoje włosy obcięte naprawdę krótko i—i krótkie sukienki, i pokazywać swoje kształty, i rzeczy, które chcą. One—one chcą mężczyzn, którzy im powiedzą: „To jest w porządku”.

¹⁰⁰ Potem, któregoś wieczoru przyszedł tu człowiek, żeby mi powiedzieć, że ponieważ ja głosiłem przeciwko temu, tej wielkiej denominacji, mniej więcej pięć z nich powiedziało: „Porzucimy Brata Branhama i nie będziemy mieli z nim nic wspólnego. Albo ty te taśmy odwołasz i przeprosisz za nie, albo my ciebie porzucimy”.

¹⁰¹ Ja powiedziałem: „Ja stoję razem z Bożym Słowem. Jeżeli to będzie wymagało wszystkiego, co jest w moim życiu, ja pozostanę przy Słowie. I ja . . .”

Powiedział: „Więc, czy ty nie powinieneś odwołać *takiej-i-takiej* taśmy?”

¹⁰² Ja powiedziałem: „Ja nigdy w moim życiu nie głosiłem niczego, czego ja bym się wstydził. Ja nie odwołam żadnych taśm, ani żadnych nagrań. Ja pozostanę przy tym, co Duch Święty mówi. Razem z tym będę żył i razem z tym umrę”. Ja teraz nie usiłuję mówić o sobie. Lecz ja po prostu chcę wam pokazać ilustrację tego co się dzieje, tak żebyście to widzieli i rozumieli. To są ludzie, którzy chcą być prowadzeni przez ludzi.

¹⁰³ Oni nie chcieli Samuela. Potem, zanim oni namaścili Samuela na króla . . . albo Saula na króla, przepraszam, Samuel ponownie do nich przyszedł. I ja po prostu zamierzam powiedzieć to w języku, tak jak on by to powiedział dzisiaj. Możecie to przeczytać. On powiedział: „Jaka jest kwestia w tym, że Bóg jest waszym Królem?”

„Więc, my Boga nie widzimy”.

¹⁰⁴ „Więc, ja jestem Jego przedstawicielem”. Samuel powiedział. „Czy ja wam kiedykolwiek powiedziałem coś

błędnego? Czy ja wam kiedykolwiek prorokowałem coś, co się nie stało dokładnie tak, jak ja powiedziałem, że to się miało stać? Czy ja wam nie powiedziałem Słowa Pańskiego? I ja was o to zapytam. Czy ja kiedykolwiek do was przyszedłem i prosiłem was o jakieś pieniądze? Czy ja kiedykolwiek przyjąłem coś od was? Czy ja kiedykolwiek przyniosłem wam cokolwiek innego, niż bezpośrednio TAK MÓWI PAN? I Bóg potwierdził to za każdym razem, że to była Prawda”. I On posłał burzę z piorunami i deszczem (Wy znacie Pismo, wy, właśnie tam.) żeby udowodnić, że Samuel był Bożymi przemawiającymi ustami.

¹⁰⁵ I tak, Samuel doskonale reprezentował Ducha Świętego dzisiaj. Duch Święty jest Bożymi ustami, które mówią dokładnie to, co mówi Biblia, które wierzą dokładnie w to, co mówi Biblia, i nie różnią się od Tego ani trochę.

¹⁰⁶ Ale oni chcieli kogoś, kto by im mógł powiedzieć coś innego. I ludzie nie mogli powiedzieć, że proroctwo Samuela nie było doskonałe. Oni odpowiedzieli i powiedzieli: „Samuelu, wszystko, co ty powiedziałeś w Imieniu Pana, Pan sprawił, że stało się dokładnie tak, jak ty powiedziałeś. Nie ma ani jednej skazy. Ty do nas nigdy nie przyszedłeś i nie prosiłeś nas o nasze pieniądze. Ty się sam utrzymywałeś. Ty nigdy nie prosiłeś nas, żebyśmy my dla ciebie zrobili jakąś wielką, wyjątkową rzecz. Ty ufałeś swojemu Bogu i On wybawił cię ze wszystkiego. I twoje słowa są prawdą. Wszystko, co ty powiedziałeś w Imieniu Pana, było dokładnie tak, jak ty powiedziałeś. Ale my dalej chcemy króla”.

¹⁰⁷ Widzicie sprzeczność? Czy wy—wy widzicie jak przebiegłość diabła może działać na ludzką istotę? On, czy ona, zamiast poddać się Duchowi Świętemu i słuchać czym jest TAK MÓWI PAN, dla czystego życia, nieskalanego charakteru, dla innego życia, szczególnie lud, święty naród, ludzie, którzy dziwnie postępują; oni się raczej wolą zgodzić ze światem i postępować tak jak świat i chodzić do jakiegoś kościoła, który mówi: „To jest w porządku, po prostu postępuj tak i idź dalej”.

¹⁰⁸ Widzicie co to jest? Oni mówią: „Nie ma czegoś takiego jak uzdrowienie. Och, chrzest Duchem Świętym był ramą dla kościoła”. Innymi słowy, Bóg potem wziął ludzi, zabrał z kościoła Ducha Świętego i pozwolił, żeby denominacja To budowała. Nigdy, nigdy. Nie ma czegoś takiego. Duch Święty, Słowo Prawdy, miało prowadzić was aż do przyjścia Jezusa. Lecz tak to—to właśnie poszło.

¹⁰⁹ Saul doszedł do władzy. On wielkie... On zdobył wielu naśladowców. Och, on miał piękne zbroje. On miał śpiewaków. On miał tarcze i on miał włócznie. Och, on prześcignął wszystkie inne narody. I on je przyprowadził do demokracji, która była czymś więcej, niż to, o czym ktokolwiek kiedykolwiek słyszał.

¹¹⁰ I to jest dokładnie to, co nasze denominacje i kościoły dzisiaj zrobiły. My mamy największe budynki kościelne na świecie. My mamy najpiękniej ubranych ludzi na świecie. My mamy najwyższe stypendia, jakie mogą być udzielone.

¹¹¹ Tak jak wyszkoleni ludzie Saula, którzy mogli wziąć tę włócznię, mogli poruszać nią i manewrować nią, że narody się ich bały. Oni byli wyszkolonymi ludźmi i wszystko. Ale pewnego dnia nadszedł czas, gdy wyszedł ktoś, kto rzucił wyzwanie. I on tak rozdrażnił całą izraelską armię, że oni stali w swoich butach i drżeli. Goliat rzucił im wyzwanie: „Może wasz Bóg jest tym, co wy mówicie! Wy jesteście najlepiej wyszkoleni”. I on im rzucił wyzwanie. Oni nie wiedzieli co robić. Ich fajne, wypolerowane broje nie działały. Ich włócznie nie działały. Działo się coś, o czym oni wcześniej nie słyszeli.

¹¹² I ja to mówię z całym szacunkiem, pobożnym respektem, poszanowaniem, godnością, miłością i chrześcijańską solidarnością. Pewnego dnia czytałem w afrykańskiej gazecie, gdzie ten nasz syn Kisza, ten, któremu rzucono wyzwanie odnośnie ewangelizacji, gdy Mahometanie rzucili mu wyzwanie, Billy Grahamowi. Powiedział: „Jeżeli wasz Bóg jest Bogiem, to niech On uzdrowi chorych tak, jak powiedział, że On to robi”. I ten syn Kisza, razem z resztą wojska uciszył się i opuścił kraj, pokonany. To jest hańba. Nasz Bóg jest Bogiem.

¹¹³ My mamy nasze dobre kościoły. My mamy nasze fajne ewangelizacje. My mamy naszych płatnych śpiewaków. My mamy najlepsze chóry; najwyższe dachy wieżowe w kraju. My mamy najfajniejszych ludzi, część z największych pieniędzy. My mamy intelektualistów. My mamy teologię całkiem do rzeczy; my to możemy głosić; my to możemy mówić. My możemy ewangelizować i przyprowadzać ludzi, i każdego roku miliony doprowadzić do nawrócenia, do kościoła. [Puste miejsce na taśmie—wyd.] Nasi płatni śpiewacy, nasza intelektualna ewangelizacja nie wie jak sprostać takiemu wyzwaniu. Oni nic o tym nie wiedzą. Oni nie wiedzą nic o Jego uzdrawiającej mocy, o chrzcie Duchem Świętym, o Mocy, która może wziąć cię człowieka umierającego na raka i uwolnić go. Oni nic o tym nie wiedzą. Oni nie zostali przeszkoleni w tej dziedzinie, tak jak to było z Saulem i jego grupą stworzoną przez człowieka.

¹¹⁴ Ale pozwólcie, że powiem to Bożemu ludowi i wam, dzieci, żebyście mogli wiedzieć, że Bóg nigdy nie pozostawia was bez świadka.

¹¹⁵ Dla Saula to nie było wiadome, Saul o tym nic nie wiedział. Ale Bóg miał tam, z tyłu, małego Dawida, gdzieś tam za wzgórzem, który nie karmił owiec kościelnymi chwastami. On je prowadził obok spokojnych wód i zielonych pastwisk. On pamiętał o owcach swojego ojca. I jeśli ktoś przybiegł, wróg, żeby

złapać jedną z owiec jego ojca, on znał Bożą Moc, żeby tę owcę uwolnić.

116 Bóg dalej ma gdzieś Dawida, który wie co to znaczy uwolnić jedną z Bożych owiec, za pomocą Bożej Mocy. On dalej wszystko o tym wie.

117 On ufał. On nic nie wiedział o zbroi Saula, ani też nie chciał żadnej z tych rzeczy. On nie chciał żadnej z ich denominacji. On nie chciał mieć na sobie tej starej zbroi. On powiedział: „Ja o tym nic nie wiem. Ale pozwól mi pójść w Mocy, którą ja znam”. On karmił owce ojca. On musiał zatroszczyć się o pastwiska. On dawał im odpowiedni rodzaj jedzenia i one żyły, i dobrze się rozwijały.

118 „Nie samym chlebem człowiek żyć będzie. Lecz każdym Słowem, które wychodzi z Bożych ust, człowiek będzie żył”. Prawdziwy Pasterz je karmi. „Jezus Chrystus, ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki”. A jeśli wróg złapie jednego, w chorobie, on zna Bożą Moc.

119 Patrzcie na małego Dawida, stał tam. Powiedział: „Ten facet jest wojownikiem od urodzenia. I od swojej młodości on nie znał nic oprócz włóczni i zbroi. On jest dobrze wyszkolony. On jest teologiem. A ty nic o tym nie wiesz”.

120 On powiedział: „To jest prawda, proszę pana. Ja nie wiem nic o jego szkoleniu teologicznym. Ale jest jedna rzecz, którą ja wiem, że kiedy przyszedł wróg, żeby zabrać jedną z owiec mego ojca, ja poszedłem z Bożą Mocą. Ja ją uwolniłem. Ja ją bezpiecznie przyprowadziłem z powrotem do dobrego zdrowia. Ja ją przyprowadziłem z powrotem na cieniste, zielone pastwiska i spokojne wody. I Bóg wydał lwa w moje ręce, i ja go zabiłem, gdy on zabrał jednego z baranków, i On mi pozwolił zabić niedźwiedzia, tak samo Bóg Nieba pójdzie ze mną, żeby zabić tego nieobrzezanego Filistyna”.

Potrzebujemy przywództwa Ducha Świętego. Ja nie znam moich dni; nikt nie zna.

121 Innego poranka leżałem w moim łóżku. A ja byłem... spałem i mi się śniło, że Józef był chory, i ja go podniosłem, żeby się o niego pomodlić. I kiedy ja się obudziłem, ja byłem bardzo zdenerwowany. Ja powiedziałem: „Więc, może Józef będzie chory”.

122 I ja widziałem, że coś przede mną idzie, mały, ciemny cień, raczej brunatnego koloru. I wyglądało na to, że to ja. I ja na to patrzyłem. I z tyłu szedł Ktoś biały i to był On. Spojrzałem na moją żonę, żeby zobaczyć czy ona jest obudzona, żeby móc jej pokazać, żeby ona mogła zobaczyć wizję. Lecz ona spała.

123 Ja powiedziałem: „Och, przepraszam, Panie. Lecz takie było moje życie. Ty mnie musiałeś doprowadzić do wszystkiego, co ja zrobiłem. Za każdym razem, kiedy coś się stało, ja myślałem,

że Ty to zrobiłeś. I ja sobie zdaję z tego sprawę, że to był szatan, który próbował trzymać mnie od tego z daleka”. Ja powiedziałem: „Gdybyś Ty tylko mógł mnie poprowadzić”. I kiedy ja spojrzałem, ja zobaczyłem najpiękniejszą twarz jaką kiedykolwiek widziałem u człowieka. On był przede mną, patrzył do tyłu. On podniósł rękę, złapał moją i zaczął przesuwac się w tę stronę. Wizja mnie opuściła. W ubiegłą niedzielę rano, ja byłem, wcześniej się obudziłem. To było w sobotę, ta wizja. W . . .

¹²⁴ Ja zawsze się martwiłem, ja zawsze myślałem o śmierci. Gdzie ja, mając pięćdziesiątkę, to jest, mój czas nie jest . . . nie myślałem, że będzie zbyt długi. I ja się zastanawiałem czym ja bym miał być w tej teofanii, niebiańskim ciełe. „Czy to by tak miało być, że ja bym zobaczył moich cennych przyjaciół i powiedzmy małą, białą mgłę, która przechodzi, i bym powiedział: ‘Tam idzie Brat Neville’, albo on by nie mógł powiedzieć: ‘Witaj, Bracie Branham?’ I kiedy Jezus przyjdzie, ja byłbym potem jeszcze raz człowiekiem”. Ja o tym często myślałem.

¹²⁵ Śniło mi się, że byłem na Zachodzie. I ja schodziłem w dół, po małej bylicy, i moja żona była ze mną, i my łowiliśmy pstrągi. I ja się zatrzymałem i—i otworzyłem bramę. I niebo było takie ładne. Ono nie wyglądało tak, jak ono wygląda tutaj, nad doliną. Ono było niebieskie i ładne, białe chmury. I ja powiedziałem do żony, ja powiedziałem: „My powinniśmy tam być dawno temu, kochanie”. Ona powiedziała: „Ze względu na dzieci powinniśmy być, Billy”. Ja powiedziałem: „To jest . . .” I ja się obudziłem.

¹²⁶ Ja pomyślałem: „Ja tak dużo śnię! Zastanawiam się, dlaczego?” Spojrzałem w dół, a ona leżała obok mnie.

¹²⁷ I ja się podniosłem na mojej poduszce, tak jak wielu z was to robiło, położyłem głowę na podglówku łóżka i położyłem ręce za sobą. I ja tam leżałem w *ten* sposób. I ja powiedziałem: „Więc, po prostu zastanawiam się co to będzie po drugiej stronie. Ja już mam pięćdziesiątkę i jeszcze nic nie zrobiłem. Gdybym tylko mógł zrobić coś, żeby pomóc Panu, bo ja wiem, że ja nie będę śmiertelny. Co najmniej połowa mojego czasu minęła, lub więcej niż połowa. Jeśli ja będę żył tak długo, jak mój lud, mimo to połowa mojego czasu minęła”. I ja się rozejrzałem. I ja tam leżałem, przygotowując się do tego, żeby wstać. Była mniej więcej siódma godzina. Ja powiedziałem: „Myślę, że pójdę tego poranka do kościoła. Jeżeli ja będę miał chrypkę, chciałbym posłuchać jak Brat Neville głosi”.

¹²⁸ Więc ja powiedziałem: „Jesteś obudzona, kochanie?” I ona spała bardzo głęboko.

¹²⁹ I ja nie chcę, żebyście wy to ominęli. To mnie zmieniło. Nie mogę być tym samym Bratem Branham, którym byłem.

¹³⁰ I ja spojrziałem. I usłyszałem, jak Coś dalej mówiło: „Właśnie zaczynasz. Przyłóż się w tej bitwie. Po prostu dalej się przykładaj”.

¹³¹ Potrzebałem przez chwilę głową. Ja pomyślałem: „Więc, ja prawdopodobnie tak tylko myślę”. Wicie, ludzie mogą mieć jakieś wyobrażenia. I ja powiedziałem: „Ja prawdopodobnie tylko to sobie w ten sposób wyobrażałem”.

On powiedział: „Przyłóż się w tej bitwie. Idź dalej. Idź dalej”.

¹³² Ja powiedziałem: „Może ja to powiedziałem”. I ja włożyłem usta w zęby i położyłem rękę na ustach.

¹³³ I On tam przyszedł jeszcze raz, powiedział: „Po prostu naciskaj dalej. Gdybyś tylko wiedział co jest na końcu drogi!”

¹³⁴ I wydawało się, że słyszę Grahama Snelling, albo kogoś, kto śpiewał w ten sposób tę pieśń. Oni to tu śpiewają, Anna Mae i wy wszyscy.

Jest mi smutno i tęsknię, chcę zobaczyć Jezusa.
Chcę usłyszeć jak na przystani dzwonią
dzwony.
To rozjaśni mą ścieżkę, nie zostawi mnie w
smutkach.

Panie pozwól mi spojrzeć przez czasu zasłony.

Słyszeliście jak to śpiewali tutaj, w kościele.

¹³⁵ I ja usłyszałem jak Coś mówi: „Czy chciałbyś tylko zajrzeć za zasłonę?”

Ja powiedziałem: „To by mi tak bardzo pomogło”.

¹³⁶ I ja spojrziałem. W jednym momencie, ja . . . Jedno tchnienie, przybyłem do małego, pochyłego Miejsca. Obejrzałem się i ja tam leżałem na łóżku. I ja powiedziałem: „To jest dziwna rzecz”.

¹³⁷ Więc, ja bym nie chciał, żebyście wy to powtarzali. To jest dla mojego kościoła albo dla moich owiec, dla których ja jestem pastorem. Czy to było tak, że ja byłem w tym cieple, czy poza nim, czy to było przemienienie, to nie było jak jakakolwiek wizja, jaką ja kiedykolwiek miałem. Mogłem patrzeć Tam i mogłem patrzeć tu.

¹³⁸ I kiedy ja dotarłem do tego małego Miejsca, nigdy nie widziałem tak wielu ludzi biegnących, krzyczących: „Och, nasz cenny bracie!”

¹³⁹ I ja spojrziałem. I młode kobiety, może w wieku dwudziestu kilku lat, osiemnaście do dwudziestu, obejmowały mnie ramionami i krzyczały: „Nasz drogi bracie!”

¹⁴⁰ Przychodzą tu młodzi mężczyźni w blasku młodego, męskiego wieku. I ich oczy błyszczą i wyglądają jak gwiazdy w ciemną noc. Ich zęby są białe jak perły. I oni krzyczeli, chwytali mnie i krzyczeli: „Och, nasz drogi bracie!”

141 I ja się zatrzymałem, i spojrziałem. I ja byłem młody. Spojrzałem wstecz na moje stare ciało, które tam leżało z rękoma za głową. I ja powiedziałem: „Ja tego nie rozumiem”.

142 I te młode kobiety obejmowały mnie ramionami. Więc, ja sobie z tego zdaję sprawę, że to jest mieszana publiczność i mówię to ze słodkością, i łagodnością Ducha. Mężczyźni nie mogą obejmować kobiet ramionami bez ludzkich doznań; lecz tego Tam nie było. Nie było wczoraj ani jutra. Oni się nie męczyli. Oni byli. . . Nigdy w życiu nie widziałem tak pięknych kobiet. One miały włosy sięgające do talii; długie spódnice do stóp. I one mnie po prostu przytulały. To nie było nawet takie przytulenie, jakby moja własna siostra, która tu siedzi, by mnie przytulała. One mnie nie całowały i ja ich nie całowałem. To było coś, co ja, nie mam słownictwa, nie mam słów, żeby to powiedzieć. „Doskonałość” by tego nie dotknęła. „Wspaniałe” by tego nie dotknęło, nigdzie. To było coś, czego ja nigdy. . . Po prostu musisz Tam być.

143 I ja patrzyłem w tę stronę, i w *tamtą* stronę. I oni przychodzili, tysiącami. I ja powiedziałem: „Ja tego nie rozumiem”. Ja powiedziałem: „Więc, oni. . .”

144 I tu przychodzi Hope. To była moja pierwsza żona. Ona przybiegła i nie powiedziała: „Mój mężu”. Ona powiedziała: „Mój drogi bracie”, i wtedy mnie przytuliła. Była inna kobieta, stała tam, która mnie przytuliła, a potem Hope przytuliła tę kobietę; i każda jedna. I ja pomyślałem: „Och, to musi być coś innego. To nie może być. . . Jest coś. . .” Ja pomyślałem: „Och, czy ja bym chciał w ogóle znowu wrócić do tych starych zwłok?”

145 Ja się wtedy rozejrzałem. Ja pomyślałem: „Co to jest?” I ja wyglądałem naprawdę dobrze. I ja powiedziałem: „Nie mogę tego zrozumieć”. Ale Hope wydawała się być jak, och, honorowym gościem. Ona nie była inna, ale była jak honorowy gość.

146 I ja wtedy usłyszałem Głos, który do mnie przemówił, który był w pokoju, powiedział: „To jest to, co ty głosiłeś, to był Duch Święty. To jest doskonała Miłość. I bez Niej nikt Tu nie może wejść”.

147 Ja jestem bardziej pewien, niż kiedykolwiek w moim życiu, że potrzebna jest doskonała Miłość, żeby Tam wejść. Tam nie było zazdrości. Tam nie było zmęczenia. Tam nie było śmierci. Choroba nie mogła się Tam dostać. Śmiertelność; nigdy nie mogła—mogła sprawić, że ty się zestarzejesz. I. . . Oni nie mogli płakać. To była po prostu sama radość.

148 „Och, mój drogi bracie!” I oni mnie zabrali i postawili na wielkim, wysokim miejscu.

149 Ja pomyślałem: „Ja nie śnię. Patrzę do tyłu na moje—moje ciało, leżące tam na łóżku”.

150 I oni mnie tam postawili. I ja powiedziałem: „Och, ja tu nie powinienem siedzieć”.

151 I tu przychodzą kobiety i mężczyźni, z obu stron, po prostu w rozkwicie młodości, krzycząc. I jedna kobieta tam stała i ona krzyczała: „Och, mój drogi bracie! Och, my jesteśmy tak szczęśliwi, że ciebie Tu widzimy”.

Ja powiedziałem: „Ja tego nie rozumiem”.

152 A potem ten Głos, który nade mną przemówił, powiedział: „Wiesz, że jest napisane w Biblii, że prorocy byli zgromadzeni ze swoim ludem”.

I ja powiedziałem: „Tak, pamiętam to w Piśmie”.

Powiedział: „Więc, to jest, kiedy ty będziesz zebrany ze swoim ludem”.

Ja powiedziałem: „Zatem to będzie prawdziwe i ja ich mogę poczuć”.

„Och tak”.

153 Ja powiedziałem: „Ale ich są miliony. Nie ma tak wielu Branhamów”.

154 I ten Głos powiedział: „To nie są Branhamowie. To są twoi nawróceni. To są ci, których ty przyprowadziłeś do Pana”. I powiedział: „Niektóre z tych kobiet, tam, które według ciebie są takie piękne, miały ponad dziewięćdziesiąt lat, gdy ty poprowadziłeś je do Pana. Nic dziwnego, że one krzyczą: ‘Nasz drogi bracie!’”

155 I oni wszyscy naraz krzyknęli, powiedzieli: „Gdybyś ty nie poszedł, nie byłoby nas Tutaj”.

Ja się rozejrzałem. Pomyślałem: „Więc, ja tego nie rozumiem”.

Ja powiedziałem: „Och, gdzie jest Jezus? Tak bardzo chcę Go zobaczyć”.

156 Oni powiedzieli: „Więc, On jest po prostu trochę wyżej, dokładnie tam, w *tamtą* stronę”. Powiedzieli: „Pewnego dnia On do ciebie przyjdzie. Widzicie?” Powiedzieli: „Zostałeś posłany jako przywódca. I Bóg przyjdzie. I kiedy On przyjdzie, najpierw osądzi ciebie zgodnie z tym czego ich nauczałeś, czy oni wejdą czy nie. My wejdziemy zgodnie z twoim nauczaniem”.

157 Ja powiedziałem: „Och, tak się cieszę. Czy Paweł, czy on musi tak stać? Czy Piotr musi tak stać?”

„Tak”.

158 Ja powiedziałem: „Więc, ja głosiłem każde Słowo, które oni głosili. Nigdy się od Tego nie odchyliłem ani na jedną stronę, ani na drugą. Oni byli ochrzczeni w Imię Jezusa Chrystusa, ja też to zrobiłem. Oni byli nauczani chrztu Duchem Świętym, ja też to robiłem. Cokolwiek oni nauczali, ja też to robiłem”.

159 I ci ludzie krzyczeli i mówili: „My o tym wiemy. I my wiemy, że pewnego dnia pójdziemy z tobą z powrotem na ziemię”. Powiedzieli: „Jezus przyjdzie i ty zostaniesz osądzony zgodnie ze Słowem, które ty mam głosiłeś. A potem, jeżeli ty w tym czasie zostaniesz przyjęty, a będziesz” i powiedzieli: „wtedy dasz Mu nas w prezencie, jako trofea twojej usługi”. Powiedzieli: „Ty przyprowadzisz nas do Niego i wszyscy razem wrócimy na ziemię, żeby żyć wiecznie”.

Ja powiedziałem: „Czy muszę teraz wracać z powrotem?”

„Tak. Ale dalej przyjdź do przodu”.

160 Ja spojrzałem. I ja mogłem widzieć ludzi, tak daleko, jak mogłem widzieć, dalej przychodzili, chcieli mnie przytulić, krzyząc: „Nasz drogi bracie!”

161 Właśnie wtedy Głos powiedział: „Wszyscy, których ty kiedykolwiek kochałeś i wszyscy, którzy kiedykolwiek kochali ciebie, Bóg ich ci Tutaj dał”. I ja spojrzałem. I tutaj przyszedł mój stary pies, podszedł. Tutaj przyszedł mój koń, położył głowę na moim ramieniu i zarżał. Powiedział: „Wszyscy, których ty kiedykolwiek kochałeś i wszyscy, którzy kiedykolwiek kochali ciebie, Bóg dał ich w twoje ręce poprzez twoją usługę”.

I ja poczułem, że odchodzę z tego pięknego Miejsca.

162 I ja się rozejrzałem. Ja powiedziałem: „Kochanie, czy jesteś obudzona?” Ona dalej spała.

163 I ja pomyślałem: „O Boże! Och, pomóż mi, O Boże. Nigdy nie pozwól mi pójść na kompromis z jednym Słowem. Pozwól mi zostać dokładnie na tym Słowie i głosić To. Mnie nie obchodzi co przychodzi albo odchodzi, co ktokolwiek robi; ilu Saulów z . . . synów Kisz powstaje, ilu *tych, tamtych*, czy tych *innych*. Pozwól mi, Panie, brnąć do tego Miejsca”. Cały strach przed śmiercią . . .

164 Mówię to, mając przed sobą Biblię, tego poranka. Mam tam małego chłopca, który ma cztery lata, który musi być wychowany. Mam dziewięcioletnią dziewczynkę; i nastolatkę, za którą jestem wdzięczny, która obrała drogę Pana. Boże, pozwól mi żyć, żeby wychowywać ich w bojaźni Bożej.

165 I ponad to, cały świat wydaje mi się krzyżeć, dziewięćdziesięcioletnie kobiety, mężczyźni i wszystkie rodzaje. „Gdybyś ty nie poszedł, nie byłoby nas Tutaj”.

166 I, Boże, pozwól mi przyłożyć się w tej bitwie. Lecz jeśli przyjdzie umrzeć, ja nie mam żalu. Byłoby to radością, byłoby to przyjemnością, żeby wejść, z tego zepsucia i hańby.

167 Gdybym mógł zrobić tam, dalej, blok kwadratowy, wysoki na sto miliardów mil, i to jest doskonała Miłość; o każdy krok w tę stronę to się zawęży, aż zejdziemy w dół, do miejsca, w którym jesteśmy teraz. To by był tylko, zaledwie cień zepsucia, to małe coś, co my możemy wyczuć i poczuć, że gdzieś coś jest. My nie wiemy co To jest.

168 Och, moi cenni przyjaciele, moi umiłowani, moi ulubieńcy Ewangelii, moje dzieci, zrodzone dla Boga, słuchajcie mnie, waszego pastora. Wy, życzyłbym sobie, żeby był jakiś sposób, abym ja wam to mógł wytłumaczyć. Nie ma słów; nie byłem w stanie tego znaleźć; nigdzie tego nie można znaleźć. Ale zaraz po tym ostatnim oddechu jest najbardziej chwalebna rzecz, jaką wy kiedykolwiek . . . Nie ma sposobu, żeby to wyjaśnić. Nie ma sposobu. Ja tego po prostu nie mogę zrobić. Ale cokolwiek robisz, przyjacielu, odłóż na bok wszystko inne, dopóki nie dostaniesz doskonałej Miłości. Dojdź do miejsca, w którym możesz kochać wszystkich, każdego wroga, wszystko inne.

169 Ta jedna wizyta, Tam, dla mnie, zrobiła ze mnie innego człowieka. Nigdy, nigdy, nigdy nie mogę już być tym samym Bratem Branhamem, którym byłem. Czy równiny się kołyszą, czy błyska błyskawica; czy szpieg ma mnie na muszce pistoletu. Cokolwiek to jest, to nie ma znaczenia. Zamierzam się przyłożyć w tej bitwie, z Bożej łaski. Bo ja głosiłem Ewangelię każdemu stworzeniu i każdej osobie, której mogłem, przekonując ich do tej pięknej Ziemi, tam.

170 To może się wydawać trudne. To może wymagać dużej siły. Nie wiem jak długo. Nie wiemy, mówiąc fizycznie. To . . . Z mojego badania, któregoś dnia, on powiedział: „Masz dwadzieścia pięć lat twardego, dobrego życia. Jesteś solidny”. To mi pomogło. Lecz, och, to nie było to. To nie jest to. To jest coś w środku, *tutaj*. To skażone musi przyoblec się w to, co nieskażone. To śmiertelne musi przywdziać nieśmiertelność.

171 Synowie Kisza mogą powstać. Ja . . . Wszystkie te dobre rzeczy, które oni robią, ja nie mam nic złego do powiedzenia przeciwko temu, dawaniu biednym i dobroczynności. I pamiętajcie, więc, Samuel powiedział do Saula: „Ty też będziesz prorokował”. I wielu z tych ludzi, to wielcy, potężnymi kaznodziejami, mogą głosić Słowo jak archaniołowie. Ale to dalej nie było Bożą wolą. Bóg miał być ich królem. Bracie, siostrzo, pozwól, żeby Duch Święty cię prowadził.

Pochylmy tylko na moment nasze głowy.

Jest mi smutno i tęsknię, chcę zobaczyć Jezusa,
Chcę usłyszeć jak na przystani dzwonia
dzwony;
To rozjaśni mą ścieżkę, nie zostawi mnie w
smutkach;
Panie pozwól nam spojrzeć przez czasu
zasłony.

Panie pozwól mi spojrzeć przez zasłonę w mych
smutkach,
Niech zobaczę ten dzień rozjaśniony;

To umocni mi wiarę, nie zostawi mnie w smutkach;

Panie pozwól mi spojrzeć przez czasu zasłony.

¹⁷² Ja jestem pewien, Panie, gdyby tylko ten mały kościół tego poranka mógł po prostu spojrzeć za zasłonę! Nie byłoby między nimi żadnej choroby; nigdy nie mogłoby być. Żadnej choroby; nic, tylko doskonałość. I To jest tylko jeden oddech, pomiędzy tu i Tam, ze starości do młodości, od czasu do Wieczności; od zmęczenia jutrem i wczorajszego smutku, aż do terazniejszego czasu Wieczności w doskonałości.

¹⁷³ Modłę się, Boże, żebyś Ty pobłogosławił każdą osobę tutaj, jeżeli są tutaj tacy, Panie, który nie znają Ciebie w ten sposób, w Miłości. I naprawdę, Ojcze, nic by nie mogło wejść do tego świętego Miejsca bez tego typu Miłości, nowego Narodzenia i przeżycia znowuzrodzenia. Duch Święty, Bóg jest Miłością i my wiemy, że to jest prawda. Bez względu na to, czy naszą wiarą przenosimy góry, czy robiliśmy wielkie rzeczy, mimo to, bez Tego, tam nigdy nie mogliśmy wspiąć się na tę wielką drabinę. Lecz za pomocą Tego, To nas podniesie ponad ziemskie troski. Modłę się, Ojcze, żebyś pobłogosławił tych ludzi, tutaj.

¹⁷⁴ I niechby ta, każda osoba, która mnie słuchała tego poranka, powiedziała tę Prawdę, że Ty jesteś moim świadkiem, Panie, jak Samuel kiedyś; „Czy ja kiedykolwiek powiedziałem im coś w Twoim Imieniu, oprócz tego co było prawdą?” Oni są sędziami. I ja im teraz mówię, Panie, że Ty mnie zabrałeś do tej Ziemi. I Ty wiesz, że to jest prawda.

¹⁷⁵ I teraz, Ojcze, jeśli są tacy, którzy Ciebie nie znają, niechby to była godzina, w której oni powiedzą: „Panie, umieść we mnie wolę, która by była Twoją wolą”. Spraw to, Ojcze.

¹⁷⁶ I teraz wy, którzy macie pochylone głowy, czy podniesiecie wasze ręce i powiecie: „Módl się o mnie, Bracie Branham; o Bożą wolę we mnie”.

¹⁷⁷ Teraz, kiedy jesteś dokładnie tam, gdzie jesteś, po prostu naprawdę słodko, dlaczego po prostu nie powiesz do Ojca: „Boże, w moim sercu, dzisiaj, wyrzekam się wszystkich rzeczy tego świata. Wyrzekam się wszystkiego, żeby Cię kochać i służyć Ci przez całe moje życie. I ja odtąd, od tego dnia, będę podążał za Tobą w każdym miejscu Pisma Twojej Biblii”? Jeżeli nie zostałeś ochrzczony chrześcijańskim chrztem, „Ja to zrobię, Panie”.

¹⁷⁸ „Jeżeli jeszcze nie przyjąłeś Ducha Świętego. . .” Kiedy Go przyjmiesz, będziesz to wiedział. To ci da, To ci da pewność i Miłość, której potrzebujesz. Och, ty mogłeś zrobić coś innego, miałeś doznania, tak, że ty może krzyczałeś albo mówiłeś językami, co jest fajne. Ale jeżeli tam nie ma Bożej Miłości, uwierz mi teraz, powiedz: „Panie, umieść w moim sercu i w mojej duszy połączenie z Twoim Duchem, żebym mógł kochać i szanować, i posiadać Bożą Miłość w moim sercu dzisiaj, która

zabierze mnie do tej Ziemi, kiedy opuści mnie moje ostatnie tchnienie”, w czasie gdy się modlimy. Ty sam się teraz módl. Na swój własny sposób, módl się, proś Boga, żeby to zrobił dla ciebie.

¹⁷⁹ Kocham was. Kocham was. Wy, drogocenni, siwi ludzie, którzy tutaj siedzicie, wy, którzy ciężko pracowaliście i karmiliście małe dzieci! Wy, biedne, stare mamy, które ścierałyście łzy z ich oczu! Pozwól, że cię zapewnię odnośnie tego, droga siostró, tam, po drugiej stronie tego oddechu, tak nie jest. Wierzę, że To jest absolutnie w tym pokoju. To jest po prostu wymiar, w którym my żyjemy. To jest po prostu zepsucie, w którym my teraz żyjemy.

¹⁸⁰ „Lecz Twoja wola, Panie, będzie we mnie”. Módlcie się, podczas kiedy się razem modlimy.

¹⁸¹ Z szacunkiem, Panie, na podstawie Twojego Słowa i Twojego Ducha Świętego my się tak cieszymy, że wiemy skąd pochodzi nasze Narodzenie. Cieszymy się, że jesteśmy: „narodzeni nie z woli człowieka, ani z woli ciała, lecz z woli Boga”.

¹⁸² I my się dzisiaj modlimy, Ojczy, żeby ci, którzy teraz proszą o łaskę przebaczenia, żeby Twój Duch wykonał tę pracę, Panie. Ja tego w żaden sposób nie mogę zrobić; ja jestem tylko człowiekiem, jeszcze jednym synem Kisz. Lecz my potrzebujemy Ciebie, Duchu Święty.

¹⁸³ Boże, pozwól mi być jak Samuel, ten, który mówi Prawdę Słowa. I Ty To do tej pory potwierdzałeś, i ja wierzę, że Ty to będziesz dalej robił, tak długo, jak ja pozostanę Tobie wierny.

¹⁸⁴ Niechby oni wszyscy teraz przyjęli Życie Wieczne, Ojczy. Niechby ten dzień nigdy ich nie opuścił. W godzinie, kiedy im przyjdzie opuścić ten świat, niechby to, co ja im właśnie powiedziałem, otworzyło tę rzeczywistość. I kiedy my tutaj siedzimy, śmiertelni, dzisiaj, patrząc na zegarek, myśląc o obiedzie, jutrzejszej pracy, troskach i trudach życia, Wtedy tego nie będzie. Te wszystkie rzeczy znikną. Nie będzie trosk; i będzie jedna, wielka radość Wieczności. Daj im tego rodzaju Życie, Ojczy, każdemu jednemu. I niechby . . .

¹⁸⁵ Proszę Cię o to, Ojczy, żeby każda osoba, która tu jest, tego poranka, która słyszała jak ja mówię o tej wizji, niechbym ja spotkał każdego jednego z nich po drugiej stronie; mimo, że mogą tu być mężczyźni, którzy by się ze mną nie zgadzali, i również kobiety. Lecz, Ojczy, niechaj to nigdy nie stanie nam na drodze. Niechbyśmy ich Tam spotkali, i oni by również biegli, i żebyśmy obejmowali się nawzajem, krzyżując: „Nasz drogi bracie”. Niechby tak było, jak Tam zostało to pokazane, Panie, dla każdego, dla wszystkich, których ja kocham i wszystkich, którzy mnie kochają. Modlę się, żeby tak było, Panie. I ja ich wszystkich kocham. Niech oni się pojawiają, Ojczy. Ja teraz im

oferują Życie Wieczne. Niechby oni zrobili swoją część, przyjęli To. Ponieważ proszę o to w Imieniu Jezusa. Amen.

¹⁸⁶ Mamy tylko kilka chwil na modlitwę za chorych. Widzę, że mamy tutaj małą, chorą dziewczynę i panią na krześle.

¹⁸⁷ Teraz, do moich najcenniejszych braci, sióstr, proszę, nie zrozumcie mnie źle. Ja nie wiem co się stało. Ja nie wiem co się stało. Lecz, Boże, kiedy ja umrę, pozwól mi Tam wrócić. Po prostu pozwól mi pójść do tego Miejsca, gdzie ja chcę być, gdziekolwiek by to było. Ja nie próbuję być Pawłem, który był pochwycony do trzeciego nieba. Ja tego nie mówię. Ja wierzę, że On mnie po prostu usiłował zachęcić, próbując dać mi coś małego, by popchnąć mnie do przodu w mojej nowej, nadchodzącej usłudze.

Czy to by się wydawało brakiem szacunku, gdybym ja tutaj coś przeczytał tylko przez minutkę? Czy to by było w porządku? [Zgromadzenie mówi: „Amen” – wyd.]

¹⁸⁸ Jeden z wiodących magazynów w kraju, Billy Graham. [Brat Branham czyta następujący artykuł – wyd.]

¹⁸⁹ „Doktor Billy Graham Zaproszony Do Islamu”, na frontowej stronie *The Afrikaans Times*, piętnasty luty 1960. Pisarz tego artykułu, który był muzułmaninem, mahometaninem, myśli, że cuda powinny towarzyszyć głoszeniu Ewangelii Chrystusa, tego samego wczoraj, dzisiaj i na wieki. „Cytujemy: ‘To jest to. Chrystus obiecał Swoim naśladowcom, kiedy powiedział: „Ten, kto we Mnie wierzy, dzieła, które Ja czynię, on również czynić będzie; nawet większe od tych będzie czynił”. Czy Kościół kiedykolwiek dokonał dzieł, które, tych – tych atrybutów Chrystusa w Biblii? Czy może To dzisiaj? Czy którykolwiek z kościołów może się wyróżnić, dokonując choćby połowy cudów, dokonanych przez Chrystusa, nie mówiąc o „większych dziełach”? Czy możesz ty, jako jednostka indywidualna, sławna, zwolennik chrześcijaństwa, wstać, żeby wskrzesić zmarłego do fizycznego życia? Czy możesz chodzić po morzach? Czy możesz uzdrowić chorego i dać ślepemu wzrok? Czy to nie jest, zgodne z wyżej wymienionym błędem, przedstawione przez mahometan? Lub przedstawione... lub testem Chrystusa...? ...naśladowców jako stwierdzenie niektórych, lub w twojej wierze? Wiele w tym muzułmańskim artykule, to jest po prostu jedno chybione wyrażenie za drugim”.

¹⁹⁰ Oni tego muzułmanina kompromitują, lecz on miał rację. Lecz tu jest to, co oni mieli do powiedzenia. [Brat Branham czyta następujący artykuł – wyd.]

¹⁹¹ „Najlepsza odpowiedź, jest, żeby czytać Biblię i znać Koran. Koran pozwala, żeby to... przez... ucierniał przez to porównanie. Żądania mahometanizmu są wielkie i pozostawiają chrześcijaństwo w tyle, to czysto b-o-m-b-a-s-t-y-c-z-n-a,

bombastyczna”, tak mi się wydaje „wyobraźnia. Mimo to, pisarz poruszył istotną kwestię dotyczącą cudów, które należą do Kościoła. Ale tu jednak wątpimy w szczerłość pisarza, bo kto mógłby wskazać i mógłby kwestionować cuda dokonane przez pastora Williama Branhama, przed muźułmanami w Południowej Afryce, kiedy dziesięć tysięcy przyjęło Chrystusa jako Zbawiciela? W usłudze Williama Branhama w Durbanie, w Południowej Afryce i wszędzie, na całym świecie, albo T.L. Osborna w Afryce Wschodniej. Oczywiście stoimy w stu procentach za Billy Grahamem. Powiedzieliśmy, że sens pytania nie ma żadnej. . . Sens tego pytania nie ma żadnej wartości”.

¹⁹² Ale pomiędzy tymi wszystkimi rzeczami (oni mnie nazwali. . . powiedzieli, że my jesteźmy fanatykami, że my nie wiemy co robimy), oni musieli poświadczyć w swojej własnej gazecie, że tak czy owak Bóg to zrobił. Bóg jest dokładnie tak samo Bogiem dzisiaj, jak zawsze był. Nie mogliście pomyśleć, że oni w to nie wierzą, że oni tego nie widzą. To nie jest po prostu ukryte; to nie zostało dokonane w kącie. I setki tysięcy ludzi, siedzących tam, obserwowało to. Gdy oni zobaczyli jak ten dotknięty kalectwem chłopiec tam przychodzi, Duch Święty mu powiedział o jego życiu i takich rzeczach, i co tam miało miejsce. I oni widzieli jak dziesięć tysięcy muźułman położyło się płasko na ziemi, przyjmując Jezusa Chrystusa jako osobistego Zbawiciela.

¹⁹³ My dalej mamy T. L. Osborna i tak dalej, którzy dalej karmią Karmą dla owiec. Myślę, że Brat Osborn jeszcze tam nie był, wśród muźułman. Oni twierdzą, że oni tak dominują. Ale my dalej mamy Boga, który może uwolnić owcę od lwa, może uwolnić owcę od niedźwiedzia.

¹⁹⁴ Dobrze mi to zrobiło, kiedy się dowiedziałem, że oni musieli to napisać i rozpoznać to. Nie, oni myślą, że nie; oni odchodzą, odwracają się i mówią: „Ach, te dni są przeszłością”.

¹⁹⁵ Muźułmanie powiedzieli: „Są? W takim razie cała Biblia jest przeszłością. Wy wszyscy jesteście w błędzie. Wy oddajecie cześć Człowiekowi, Człowiekowi, który umarł, i On miał na Imię Jezus. I On umarł wiele lat temu, i nie ma czegoś takiego jak to, że On zmartwychwstał”.

¹⁹⁶ Lecz oni nie mogli tego powiedzieć na spotkaniu w Durbanie. On tam stał, czyniąc tę samą rzecz, którą On czynił, to im to udowodniło. Więc, nawet denominacje muszą wrócić, właśnie ta sama osoba, która to napisała i powiedziała mi, że będę musiał prześledzić moje nauczanie na temat Biblii, była tą samą, która musiała to napisać w ich gazecie. Bóg sprawi, że oni będą Go potem uwielbiać tak czy owak, mimo wszystko. Tak jest. On sprawi, że oni będą Go uwielbiać tak czy owak.

¹⁹⁷ Mamy tu małą, chorą dziewczynkę, siedzi tu. Czy to jest twoje dziecko? Jaki jest jej problem, siostrzo? [Siostra mówi:

„To jest krwotok mózgowy”—wyd.] Proszę pani? [„Krwotok mózgowy”.] Krwotok mózgowy. [„Napisałam do ciebie kilka lat temu o jej krwotoku mózgowym”.] Och, tak. [„Ona w sierpniu będzie cztery lata chora”.] Cztery lata w sierpniu. [„Brat Neville był u niej w odwiedzinach”.] Och, ona jest z Marengo czy gdzieś stamtąd? [„Paoli”.] Paoli. Więc, czy to jest ta dziewczynka? Jest tylko jedna rzecz, matko, która może tę dziewczynkę uratować: to jest, Bóg, znając ją. [„Jest z nią o wiele lepiej, niż było”.] Ja tak się z tego cieszę.

198 Byłeś tam i modliłeś się o nią, Bracie Neville? [Brat Neville mówi: „Tak jest”—wyd.] Odkąd Brat Neville tam przyjechał i modlił się o nią, było z nią lepiej. Dalej mamy pasterzy znajdujących Pokarm owiec.

199 Jaki masz problem, droga siostrze, która tam siedzisz, na swoim fotelu? [Siostra mówi: „Ona ma raka”—wyd.] Raka.

200 Więc, gdybym was tylko o coś zapytał, może właśnie tutaj. Ilu tutaj zostało uzdrowionych przez . . . z raka, podnieście ręce? Patrz tutaj, siostrze. [„Ona jest praktycznie głucha i nie słyszy tego, co mówisz”—wyd.]

201 Bóg jest uzdrowicielem. My o tym wiemy. Gdybym ja ci powiedział, że ja bym mógł pójść tam i zabrać krwotok z tej dziewczyny, i uzdrowić ją, ja bym powiedział wam coś błędnego; albo że bym mógł zabrać od tej kobiety raka. Ale ja wiem jedną rzecz, był sobie niedźwiedź; rak, guz, ślepotą, i nawet śmierć, pewnego dnia złapał jedną z Bożych owiec. I ja poszedłem z Bożą Mocą, i ja go zabiłem, i przyprowadziłem tę owcę z powrotem. Tak jest. I my dzisiaj idziemy, nie z jakimś wielkim czymś, *takim-i-takim*. Ja idę z małą, prostą procą modlitwy. On ją sprowadzi z powrotem.

202 Wierzysz w to, prawda, siostrze? Ty też wierzysz, prawda, siostrze? Ilu z was teraz wierzy w swoim sercu? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.]

203 Teraz pochylacie głowy, podczas gdy ja idę się pomodlić. [Brat Branham opuszcza mikrofon przy kazalnicy i modli się za chorych podczas, gdy pianista gra *Tylko Mu Wierz*—wyd.]

204 Drogi Ojczy, leży tu piękna, młoda kobieta, która już nigdy nie będzie mogła chodzić ani przemieszczać się, jeżeli Ty jej nie pomożesz. Nieprzyjaciel ją złapał. Ona jest poza zasięgiem jakiegokolwiek lekarza. Nieprzyjaciel zaciągnął ją do tak dalekiego miejsca, że nawet lekarz nic nie mógł zrobić. Ale ona nie jest poza Twoim zasięgiem, Panie. Ona jest tam, gdzie Ty możesz położyć na nią rękę. Na podstawie Bożego Słowa, ja kładę moje ręce na tę młodą kobietę i potępiam ten krwotok mózgowy. W Imieniu Jezusa Chrystusa, przywołuję ją z powrotem, żeby ponownie była normalną kobietą. Ona będzie żyła dla Bożej chwały. Niechby ona była zdrowa, wchodziła i wychodziła z tego kościoła tak, jak inni, którzy przyszli, w

podobny sposób, i oddawała Bogu chwałę. Niech tak będzie przez Jezusa Chrystusa.

²⁰⁵ Kiedy jej włosy swieją, jeszcze tylko kilka okrażeń i ona będzie w tym Kraju, tam, gdzie nie widziałam już więcej starców, tylko młodych. Ale jej umiłowani tu siedzą, płacząc, i oni ją kochają. Wielki wróg, który ją złapał i wyciągnął ją poza zasięg lekarza, przerażający lew raka. Boże, ja przychodzę za nią. Ja przychodzę, żeby ją przyprowadzić z powrotem. Zabijam tego lwa raka w Imieniu niepokonanego Chrystusa, którego ja jestem ambasadorem. Niechby on ją opuścił, niechby ona była zdrowa i żyła jeszcze wiele lat, ku czci i chwale Boga, przez Jezusa Chrystusa, naszego Pana.

²⁰⁶ Teraz, Niebiański Ojcze, po prostu, nie w wielkiej zbroi, nie z wypolerowaną włócznią, językiem i słownictwem jakiegoś oratora, ale ze zwykłą, małą procą wiary. Ja przychodzę po tę duszę i po to ciało, wróg, rak ją wyciągnął poza zasięg lekarza. Lecz ja przychodzę po nią tego poranka, Panie, przyprowadzając ją z powrotem na zacienione, zielone pastwisko i nad spokojną wodę. W Imię zwycięskiego Jezusa, gdzie ja jestem Jego ambasadorem. Z niekłamaną wiarą, wierzę, że ona zostanie przyprowadzona z powrotem, poprzez tę moc tej modlitwy, którą mieliśmy. Niech tak będzie.

²⁰⁷ [Brat Branham z kimś rozmawia a potem wraca do mikrofonu przy pulpicie—wyd.]

²⁰⁸ [Brat Branham mówi do Brata Neville—wyd.] Ja myślę, że jest jakaś usługa chrztu. Jest? [Brat Neville mówi: „Tak jest. Dwaj kaznodzieje mają jeszcze do ochrzczenia kilku ludzi”—wyd.]

²⁰⁹ Moglibyście podnieść głowy tylko na moment? Pastor właśnie mi powiedział . . .

²¹⁰ Ci ludzie są bardzo, bardzo chorzy. Wszystko będzie z nimi dobrze. Tylko nie . . . To jest w porządku. Boża obietnica nigdy nie zawodzi. Idziemy za nimi.

²¹¹ Oni mają usługę chrztu. Jest kilku ludzi, którzy muszą iść. Dzisiaj wieczorem będziemy mieli znów usługę.

²¹² Czy jest tutaj ktoś, kto nie będzie mógł przyjść dzisiaj wieczorem i chciałbyś, żebyśmy modlili się teraz za ciebie, a nie możesz być tutaj dzisiaj wieczorem? Czy w takim razie mógłbyś tutaj przyjść, ty, który nie możesz przyjść dzisiaj wieczorem. Ja będę miał więcej czasu; dzisiaj wieczorem, żeby utworzyć kolejkę modlitwy. Oni muszą tych ludzi ochrzcić.

²¹³ Masz tam małego chłopca? W porządku. [Brat idzie do przodu i mówi do Brata Branhama: „Czy to będzie w porządku, jeżeli ja ci to dam?”—Wyd.] Tak, Bracie. Dziękuję panu bardzo. Czy to będzie w porządku, jeśli przeczytam to po jakiejś chwili, czy właśnie teraz? Dziękuję panu.

214 Teraz, jeśli dacie nam tylko minutę lub dwie dłużej, my wtedy byśmy mieli usługę chrztu. Ja wiem, że wy będziecie chcieli to zobaczyć. I ci, którzy pragną chrztu tego poranka, więc, wy, panie, chodźcie *tutaj*, żeby zmienić ubrania, a mężczyźni niech przejdą na *tę* stronę. A potem, gdy ja się modłę za tych chorych ludzi, wy wtedy się możecie przygotowywać do usługi chrztu. I teraz ci, którzy . . .

215 Więc, dziś wieczorem, ja się postaram poprowadzić małą kolejkę modlitwy, dzisiaj wieczorem, od razu, jak tylko oni wejdą. I my dziś wieczorem zaczniemy od 1-szego Listu do Efezjan. I my teraz będziemy bardzo szczęśliwi, że was będziemy mieć, jeżeli nie macie kościoła, do którego byście mogli przyjść. Lecz jeśli masz swojego pastora i kościół, to wtedy ty—ty uczęszczaj do swojego cennego kościoła, gdzie ty go wspierasz.

216 Jeżeli musisz iść i wyjdiesz w tym czasie, niech cię Bóg błogosławi. Bądź z nami jeszcze raz, kiedy będziesz mógł. My będziemy szczęśliwi, że cię będziemy mieć.

217 Czy o ciebie też trzeba się pomodlić bracie? Jaki masz problem? Wysokie ciśnienie krwi.

218 Teraz, reszta, kiedy na minutkę pochylacie głowy, chcemy się pomodlić.

219 Ojcze, dziękuję Ci dzisiaj za tę małą procę pasterza, modlitwę, która rzuciła lwa na kolana, i ten mały baranek został od niego wyrwany i zabrany z powrotem do jego mamy i taty. Modłę się za naszego brata. Proszę, żebyś Ty jego również bezpiecznie wprowadził do środka, Panie. Niechby ciśnienie krwi i problemy jego ciała ustały. Idę za nim, Panie, przyprowadź go z powrotem, w Imieniu Jezusa Chrystusa. Niech tak będzie. Amen.

Niech cię Bóg błogosławi, bracie.

Schodząc na dół, widzę jak ty trzymasz małego, ślepego chłopca.

220 Chciałbym powiedzieć jeszcze jedną rzecz. Ja miałem . . . bardzo chory, wymiotowałem. I ja pomyślałem . . . Nie chciałem, żebyś to ominął, jeżeli możesz. Ja pomyślałem: „Boże, co ja bym dał, gdybym tak mógł usłyszeć, jak ktoś się na zewnątrz zatrzymuje? Moja żona by powiedziała: ‘Billy, jest tutaj jakiś starszy dzentelmen, który chce się z tobą zobaczyć’.

221 „I tutaj przychodzi mały, łyśy facet z szarymi wąsami wiszącymi wokół jego twarzy. On by wszedł i powiedział: ‘Ty jesteś Brat Branham?’

„Ja bym powiedział: ‘Tak, proszę pana, to ja’.

222 „Mam na imię Szymon’. Kładzie na mnie rękę i patrzy na mnie przez minutkę. Mówi: ‘Jesteś wierzący, Bracie Branham’.

„Tak.’

223 „Wszystko będzie dobrze’. Szymon Piotr z Biblii. Jak ja bym to doceniał! On by nie musiał wiele mówić. Po prostu położyłby na mnie rękę. Wszystko by było dobrze”.

224 I co mi potem przyszło, dzięki Bożej pomocy i dzięki Bożej łasce, są dziesiątki tysięcy ludzi, którzy wierzą w tę samą rzecz, gdybym ja do nich przyszedł. I ja pomyślałem: „Panie, w takim razie pozwól mi dotrzeć do każdego, do kogo mogę. Pozwól mi tylko—tylko. . .”

225 Ja pomyślałem: „Gdyby Szymon lub tylko Paweł, któryś z nich po prostu przyszedł i powiedział: ‘Ty jesteś Brat Branham?’

„Tak.’

226 „Położyliby na mnie ręce, spojrzeliby na mnie i powiedzieliby: ‘W porządku, Bracie Branham’, i po prostu by wyszli.

227 „Ja bym wyzdrowiał. Wszystko by ze mną było w porządku. Pewnie. Ja powiedziałem. . . Chłopie, moja odwaga by właśnie wtedy urosła. Ja bym powiedział: ‘Wszystko będzie ze mną w porządku’”. Tak, panowie.

228 I są ludzie, którzy dzisiaj wierzą w tę samą rzecz. I to jest to, po co ja tu przychodzę, żeby to zrobić, położyć na was ręce, poprosić Boga.

229 [Brat Branham opuszcza mikrofon przy kazalnicy i modli się za chorych—wyd.]

230 Chcę iść do tego małego chłopca, siostró, tylko minutkę. On jest małym, niewidomym chłopcem. Jak długo on jest niewidomy? [Siostra mówi: „Zawsze, od urodzenia”—wyd.] Zawsze, od urodzenia. Cześć chłopczyku! Och, ty jesteś bardzo fajnym, małym chłopcem. [Brat Branham z kimś rozmawia.]

231 O, łaskawy Boże! Poza zasięgiem lekarzy, przy narodzinach tego małego chłopca, który urodził się ślepy, i on nie widzi; ten piękny, uroczy, mały chłopiec. I wróg, zanim ten mały człowiek miał w życiu jakąś szansę, wyciągnął go poza zasięg lekarza. Więc ja wychodzę po niego tego poranka, Panie. Ta prosta, mała proca modlitwy. Pozwól mi przyprowadzić go z powrotem, Boże. Spotykam się z wrogiem, diabłem, w Imieniu Jezusa Chrystusa i żądam tego chłopca dla Boga. Żądam jego wzroku, dla Boga, oddając mu z powrotem to, z czego szatan go obrabował. Niechby on to otrzymał. W Imieniu Jezusa Chrystusa, tak będzie. Ja to wypowiedziałem.

232 Teraz, droga siostró, teraz nie miej ani odrobiny wątpliwości, że z tym małym chłopcem wszystko będzie dobrze. Chcę, żebyś przyprowadziła go tu, z powrotem do kościoła, i pokazała ludziom, że on może widzieć. Daj mu wzrok w Imieniu Jezusa Chrystusa.

[Brat Branham z kimś rozmawia—wyd.]

233 Panie Jezu, żeby położyć... Ten maluch, o którego my się tak bardzo modliliśmy! Ale tego poranka przychodzę jeszcze raz w Imieniu Jezusa Chrystusa, niosąc tę małą procę, którą Ty mi dałeś. I Ty mi z tym pomogłeś, Panie, Twoją Mocą, żeby wyciągnąć... z ust raka, z ust samej śmierci, wzbudzić umarłych po tym, jak zostali uznani za martwych, i leżeli sztywni i zimni. Wychodzę za tym wrogiem, w Imieniu Jezusa Chrystusa. Więc, jeszcze raz, przywróć ją z powrotem do dobrego zdrowia, Panie. Spraw to. Niech tak się stanie dla Bożej chwały.

234 I trzeba się o ciebie pomodlić? [Siostra rozmawia z Bratem Branhamem—wyd.] Jesteś wierząca? [„Tak!...?...”] Panie, ja doprowadzam ją do zasięgu tej małej procy. W Imieniu Jezusa Chrystusa niechaj ją opuści i nigdy nie wróci.

235 [Siostra rozmawia z Bratem Branhamem—wyd.] Więc, ta sama, mała proca, która poszła i dostała Brata Harley, twoją córkę, i ciebie.

236 Więc, Niebiański Ojcze, wychodzę za wrogiem, używając tej małej procy, którą Ty mi dałeś, bo Ty powiedziałeś: „Jeżeli skłonisz ludzi, żeby uwierzyli i będziesz szczerzy podczas modlitwy”, ten mały kamień trafi do miejsca, w którym zada śmierć. Niechby on teraz poleciał, Panie kiedy posyłam go na jej prośbę. W Imieniu Jezusa Chrystusa niech tak będzie. Amen.

[Siostra mówi: „I moje palce czują się naprawdę dobrze”—wyd.]

237 [Siostra rozmawia z Bratem Branhamem—wyd.] W porządku, siostró. Teraz, my jesteśmy... Nerwy są poza zasięgiem lekarzy. Oni ci mogą podać coś, co ciebie w pewien sposób uspokoi, ale to sprawi, że potem będzie z tobą gorzej. Tak. Teraz patrzcie. Wychodzimy za tym, tego poranka. Wychodzimy na zewnątrz; żeby was przyprowadzić z powrotem. [Puste miejsce na taśmie—wyd.]

238 Panie Jezu, ... [Puste miejsce na taśmie—wyd.] ... pięć małych kamyków, w-i-a-r-a, proca modlitwy. I ja przyprowadzam z powrotem moją siostrę, ze szponów tej nerwowości...? ... stamtąd. Ja przyprowadzam ją z powrotem do spokoju, zacienionych, zielonych pastwisk i spokojnej wody. Robię to w Imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

[Siostra rozmawia z Bratem Branhamem—wyd.]

239 Boże Ojcze, ta mała dziewczynka, my się tak bardzo cieszymy, że to nie była dystrofia mięśniowa. Ale bez względu na to, co to jest, to dalej jest w Twoim zasięgu, Panie. I ja przychodzę z tą małą procą wiary i z tym kamieniem. I ciskam tym kamieniem z całą siłą, z jaką ją mogę nim rzucić. W Imieniu Jezusa Chrystusa niechby on trafił do celu. Niech nasza siostra będzie zdrowa. Robię to w Imieniu Jezusa Chrystusa.

[Siostra rozmawia z Bratem Branhamem—wyd.]

²⁴⁰ Kiedy ta młoda matka i jej małe potomstwo, maleństwo, które ona chce spotkać tam, po drugiej stronie, w tym chwalebny Kraju, o którym ja właśnie mówiłem. I oni . . . Ta matka nie dożyje do tego . . . wychowywać tego małego gościa, ani ten mały gość nie może długo żyć bez Twojej pomocy. Lecz ja przychodzę z procą, z całą tą siłą i celuję, żebym mógł dostać się do wroga. I w Imieniu Jezusa Chrystusa strzelam tym do niego z procy. Oni będą zdrowi dla Bożej chwały. W Imieniu Jezusa. Amen.

[Siostra rozmawia z Bratem Branhamem—wyd.]

²⁴¹ Och, to jest takie miłe. Cieszę się. Więc, ta usługa, wtedy, to była największa usługa, która pokazywała to ludziom. Ona wskazywała na dzieła . . . ? . . .

²⁴² Nasz Niebiański Ojciec, szatan wyciągnął tę miłą matkę tam, poza zasięg lekarzy. Oni mogą tylko strzelić tym lekiem z procy w ten sposób, Panie, który tylko będzie poganiał ją dookoła, dookoła, że prawie nie będzie wiedziała gdzie ona jest. I potem, kiedy ona dojdzie do siebie, będzie z nią gorzej. Lecz ja przychodzę z tą procą wiary, z kamieniem, kierując bezpośrednio w cel, żeby wziąć ten cel na muszkę. W Imieniu Jezusa Chrystusa zabieram od niej tę nerwowość na Bożą chwałę. Amen.

[Ktoś rozmawia z Bratem Branhamem—wyd.]

²⁴³ Drogi Boże, Brat George niedawno leżał tam dalej, umierający. Widziałem co wiara dla niego zrobiła. On teraz ma reumatyzm, Panie. Zdajemy sobie sprawę, że oni mogli dać mu trochę kortyzonu, czegoś co by w pewien sposób złagodziło ból, lecz tego on nie zabierze. Więc my celujemy tą modlitwą w Imieniu Jezusa Chrystusa. Niech reumatyzm odejdzie. Niech on pójdzie do domu i będzie zdrowy.


Dziękuję, bracie.

²⁴⁴ Jak się masz, skarbie? [Siostra rozmawia z Bratem Branhamem—wyd.] Och ludzie! Głuchniesz. Czy ty w ogóle słyszysz? A-ha. Tuż poza zasięgiem zrozumienia śmiertelnika! Czy wierzysz w Pana Jezusa? [Siostra mówi: „Amen”.] Widzę Tam piękną kobietę, jednego z tych dni. Jeszcze raz będziesz na zawsze młoda. Ja wiem, że ty chcesz teraz żyć dla Jego chwały. Wracając do . . .

²⁴⁵ [Siostra mówi: „Nie, ja jestem smutna z powodu mojego syna”—wyd.] Twojego syna. [„Który odszedł ponad dwa lata temu”.] Nie możesz go znaleźć? [„On jest w Bożych rękach”.] Och, on—on odszedł? [„A-ha. Przez dolinę śmierci”.] Och, to. [„I moja rozpacz”.] Zasmucona. Tak. [„Ja jestem smutna . . . ja jestem zasmucona. I czuję się tak, że jeśli to jest Bożą wolą, ja bym chciała, żeby On mnie zabrał. W Nim nie ma zmartwienia”.]

²⁴⁶ Siostró, kochanie, chcę, żebyś poszła tam, gdzie ty się dobrze czujesz. Czy ona słyszała o tej wizji tego poranka? [Druga siostra mówi: „Ona dobrze słyszy”—wyd.] Więc, ty jej powiedz.

²⁴⁷ Więc, ona ci powie, co się stało. Tuż, za twoim tchnieniem, tam, ten cenny chłopak na ciebie czeka. Ty będziesz taka młoda jak on. Kochaj, po prostu kochaj to . . . [Siostra mówi: „Nie chcę zostać. Chcę pójść do niego, jeżeli to jest Bożą wolą”—wyd.]

²⁴⁸ Drogi, Niebiański Ojczy, bieg życia został dokonany. Niewiele więcej zostało. I jej cenny chłopak, zaraz po drugiej stronie rzeki, gdyby on mógł tylko spojrzeć wstecz, on by powiedział: „Tylko kilka dni”. Ona czeka na łódź, Panie, która poprowadzi ją przez mgłę do tego chwalebnego Kraju. Pobłogosław ją, Ojczy i pociesz jej serce. Niechby to było wspaniałe spotkanie po drugiej stronie rzeki. 

ODRZUCONY KRÓL POL60-0515M
(The Rejected King)

To Przesłanie Brata Williama Marriona Branhama, zostało pierwotnie wygłoszone w języku angielskim w niedzielę rano, 15 maja 1960, w Branham Tabernacle, w Jeffersonville, Indiana, USA. Zostało ono przepisane z nagrania na taśmie magnetofonowej i wydrukowane w pełnym brzmieniu w języku angielskim. Niniejszy polski przekład został wydrukowany i jest rozpowszechniany przez Voice Of God Recordings.

POLISH

©2020 VGR, ALL RIGHTS RESERVED

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.
www.branham.org

Informacja o prawach autorskich

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ta może być wydrukowana na domowej drukarce, do użytku osobistego. Może być również bezpłatnie rozdawana jako narzędzie do szerzenia Ewangelii Jezusa Chrystusa. Książka nie może być sprzedawana, powielana na dużą skalę, zamieszczana na stronach internetowych, umieszczana w systemach wyszukiwania, tłumaczona na inne języki, ani wykorzystywana do pozyskiwania środków finansowych bez pisemnej zgody Voice Of God Recordings®.

W celu uzyskania dalszych informacji lub otrzymania innych dostępnych materiałów, prosimy o kontakt:

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.
www.branham.org